

DZIEN**10
GR.**

10 stron

BYDGOSKI

ILUSTROWANY

DRAZ WYDAWNICTWA: DZIEN POMORZA — DZIEN GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEN KOCIEWSKI
GŁOS NIESZAWSKI (DZIEN CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEN TCZEWSKI
ILUSTROWANY — DZIEN CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i administracja, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25. Telefon, 22-16, Konto czekowe P. K. O. 203,068.

**Prezydent Stanów Zjedn. Roosevelt
przeciw bandytyzmowi międzynarodowemu
Stany Zjednoczone porzucają politykę izolacji**

Chicago (PAT). Poświęcenie olbrzymiego mostu w Chicago dało prezydentowi Rooseveltowi okazję do wygłoszenia wielkiej mowy politycznej. Prezydent wyraził przekonanie, że Stany Zjednoczone mogą być również przedmiotem napaści, o ile nie będzie położony kres „międzynarodowej anarchii” i wezwał pokojowo usposobione państwa do wyłączenia wszystkich sił, by na świecie nadal rządziło prawo.

Prezydent Roosevelt podkreślił, że szereg zobowiązań międzynarodowych został ostatnio pogwałcony, m. in. pakt Kelloga oraz t.

zw. układ 9-ciu państw. Bez wypowiedzenia wojny, bez ostrzeżenia, nawet bez prawnych osłonek ludność cywilna jest mordowana masowo. W czasie t. zw. pokoju bombarduje się i zatapia bez uprzedzenia okręty.

Izolacja nie stanowi dla nikogo żadnej ochrony; przy obecnych stosunkach każdy naród, myśląc o swej przyszłości, musi również myśleć o sprawach pozostałego świata.

Mowa Roosevelta jest dla opinii amerykańskiej wielkim wydarzeniem. Prasa podnosi, że nigdy jeszcze żaden prezydent St.

Zjednoczonych nie przemawiał w taki sposób w sprawach międzynarodowych. Przepuszczają naogół, że należy oczekiwać zmiany polityki izolacji St. Zjednoczonych.

Przemówienie prezydenta nadawały wszystkie stacje radiowe w St. Zjedn.

W kołach zbliżonych do Białego Domu twierdzą, iż dokładny tekst przemówienia prez. Roosevelta zostanie przesłany wszystkim przedstawicielom państw obcych w Stanach Zjednoczonych.

Najdonioślejsze wydarzenie ostatnich dni

Waszyngton. Pierwsze komentarze zarówno urzędowe, jak i półurzędowe, na temat mowy prezydenta Roosevelta, zgodnie uważają, iż mowa ta stanowi najdonioślejsze od dłuższego czasu oświadczenie w sprawie polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych. Jeden z wyższych urzędników departamentu stanu wyraził się: Dzień ten zapisze się w historii Ameryki i świata, — a senator demokratyczny Peter, członek komisji spraw zagranicznych senatu, oświadczył: Sądzę, iż nadeszła godzina, w której opinia moralna świata powinna zorganizować się i zjednoczyć celem przeciwdziałania bandytyzmowi międzynarodowemu. (PAT).

wemu. (PAT).

Paryż. Mowa prezydenta Roosevelta uważana jest przez paryskie koła polityczne za wydarzenie o kapitalnym znaczeniu. W Paryżu zwracają uwagę na to, iż od czasu Wilsona żaden prezydent Stanów Zjednoczonych nie podkreślił w tak jasnych słowach solidarności Stanów Zjednoczonych z

resztą świata. Korespondent „Petit Parisien” w depeszy z Nowego Jorku twierdzi, że przemówienie prezydenta miało na celu otwarcie oczu wielu Amerykanom i zwrócenie uwagi opinii publicznej, iż Stanom Zjednoczonym nie udało się pozostać na uboczu w razie wybuchu nowej wojny.

Świat stworzony dla całej ludzkości**Znamienna odpowiedź japońska na mowę prezydenta Roosevelta**

Tokio. Przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych komentując mowę prez. Roosevelta, oświadczył: Świat został stworzony dla całej ludzkości. Trudno jest utrzymać pokój, dopóki nie będzie zniesiony nierówny podział dóbr między narodami. Wszystkie narody uczciwe i pracowite mają prawo być wszędzie i poszukiwać wolności i szczęścia. Jeżeli jednak z jednej strony grupa narodów żyje w pomyślności, jaką zawdzięcza nagromadzonemu bogactwom, a z drugiej strony istnieje grupa narodów uczciwych i pracowitych, której odmawia się podobnie szczęśliwej egzystencji, należy stwierdzić, iż trudno

sobie wyobrazić większą niesprawiedliwość.

Przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych przypomniał, że ludność japońska podwoiła się w ciągu 50-ciu lat a ustawy amerykańskie z roku 1924 nie dopuszczają Japończyków na ziemię amerykańską. Ustawy te sprzeciwiają się naturalnym prawom ludzkości, nad czym ubolewa naród japoński. Pojęcie prawa, jakie posiadają narody zachodnie, nie zgadza się z poglądami, jakie w tej sprawie mają narody wschodnie. Naród japoński domaga się jedynie prawa korzystania ze swobody ruchu.

Min. Świętosławski do młodzieży akademickiej

Warszawa. Min. W. R. i O. P. prof. Świętosławski wygłosił wczoraj przez radio przemówienie do młodzieży akademickiej na temat „Spokojna i wytężona praca na uczelniach akademickich koniecznym warunkiem rozwoju Polski”.

Milionowe zamówienie ministerstwa komunikacji

Chorzów. Fabryka wagonów zakładów przetwórczych huty „Piłsudski” otrzymała z ministerstwa komunikacji zamówienie na 20 wagonów pulmanowskich, wartości około 3 milionów zł.

Poza tym fabryka otrzymała również zamówienie z zarządu m. Warszawy na wykonanie 12-tu wagonów tramwajowych.

Dzisiaj Włochy odpowiedzą na notę franc.-angielską

London. (Pat). Odpowiedź włoska na notę francusko-angielską oczekiwaną jest w dniu dzisiejszym. Wiadomości z Rzymu zdają się wskazywać na to, że nota włoska będzie długim wywoływaniem precedensu, powołującym się na precedensy. Odpowiedź włoska podkreślić ma lojalność Włoch w stosunku do Komitetu nieinterwencyjnego, jako organu zajmującego się stosowaniem w praktyce zasad nieinterwencji. Nota włoska wskaże zapewne również na konieczność przyciągnięcia Niemiec do wszelkich rozmów mocarstw.

Głos z za murów meczetu Omara nie milknie

Jerozolima. Wielki Mufti, ukrywający się ciągle jeszcze w meczecie Omara, jak donosi Reuter, zwrócił się rzekomo telegraficznie do rządów państw arabskich, informując je o ostatnich zarządzeniach rządu palestyńskiego i prosząc o niezwłoczną interwencję u rządu brytyjskiego w celu „zapewnienia sprawiedliwości Arabom palestyńskim”.

Depesza ta została wysłana do króla Iraku, do króla Hedżasu Ibn Sauda i do Imama Yemenu Jahji. (PAT)

Pomnik na cześć armii amerykańskiej w Wersalu

Paryż. Wczoraj o godz. 15-ej odbyło się w Wersalu uroczyste odsłonięcie pomnika wzniesionego drogą składek, ku uczczeniu armii amerykańskiej i jej dowódcy gen. E. Pershinga. W uroczystości wzięli udział prezydent republiki, marszałek Petain, gen. Pershing, admirał Queprat, generałowie H. Gouraud i Hirschauer. Przemówienia wygłosili marsz. Petain, ambasador Stanów Zjedn. Bullitt i gen. Pershing. (PAT).

W sobotę uroczyste otwarcie portu wiślanego w Płocku

W sobotę 9 bm. odbędzie się uroczyste poświęcenie i otwarcie portu handlowego na Wiśle w Płocku. Otwarcia portu dokona min. kom. Ulrych na pokładzie statku „Kościuszko” przez przecięcie wstęgi w chwili wyjazdu statku z portu.

Mennica austriacka wybija pieniądze chińskie

Wiedeń. Na podstawie zamówienia, jakie otrzymała mennica austriacka od rządu chińskiego, rozpoczęto w Wiedniu wybijanie bilonu dla Chin wartości 12 milionów dolarów. Transport zamówi-nego bilonu wysłany będzie do Chin przez Syberię. (Pat).

Władze niemieckie milczą o przyczynach uwięzienia arystokratki polskiej

Warszawa. Sprawa aresztowania arystokratki polskiej przez urzędników Gestapo i osadzenia jej w więzieniu w Moabicie nie przestaje budzić ogólnego zainteresowania. Do tej pory wciąż jeszcze nie wiadomo, co było przyczyną aresztowania.

Hr. Wielopolska rzadko wyjeżdżała za granicę, najchętniej przebywając w Warszawie lub w niewielkim majątku męża pod Ostrowiem Lubelskim.

Do Paryża wybrała się w odwiedziny do matki, przebywającej od dłuższego czasu w Paryżu i prowadzącej tam luksusowy pensjonat przy Boulevard St. Michel 95.

Hrabina Wielopolska, opuszczając Polskę miała przy sobie zaledwie 200 franków gotówką.

Nikt nie umie wytłumaczyć przyczyn tajemniczego aresztowania. Hr. Wielopolska nie przebywała w ostatnich latach ani razu w Niemczech. Jeżeli wyjeżdżała za granicę, to wyłącznie do swej matki do Paryża.

Zawiadomiona o zaginięciu córki p. Kurzeniecka wyjechała z Paryża do Berlina, nie tam jednak nie mogła zdziałać. Przed kilku dniami zrozpaczona matka przybyła do Warszawy i po widzeniu się z hr. Wielopolskim wyjechała z powrotem wczoraj do Berli-

na. Według trudnych do sprawdzenia pogłosek, hrabina padła ofiarą prowokacji.

Gdy pociąg dojeżdżał do Berlina, hr. Wielopolska znajdując się w toalecie podobno zapomniała swą torebkę. Powróciła po nią dopiero po dłuższej chwili.

Z zapomnienia mógł ktoś skorzystać, by wsunąć do torebki obciążający papier.

Władze niemieckie na temat przyczyn aresztowania hrabiny milczą, zaskaniając się koniecznością utrzymania sprawy w tajemnicy wobec nieukończenia śledztwa.

Przed wielkim dniem Wejherowa

Sztandar i broń dla armii od społeczeństwa kaszubskiego

Premier gen. Sławoj-Składkowski i min. Kasprzycki wezmą udział w uroczystości 17 bm.

Jak już donosiliśmy, w dn. 17 bm. odbędzie się w Wejherowie w sposób wysoce uroczysty poświęcenie i wręczenie batalionowi morskemu sztandaru ufundowanego przez społeczeństwo Wejherowa i powiatu morskiego. Poza tym poświęcony i wręczony wojsku będzie drugi dar ludności kaszubskiej, mianowicie 11 ciężkich karabinów maszynowych. Uroczystość ta dla całej Kaszubszczyzny będzie wielkim świętem zbratania się społeczeństwa z armią.

Na uroczystość 17 bm. zapowiedzieli swój przyjazd do Wejherowa premier gen. Sławoj-Składkowski i min. spraw wojskowych gen. Kasprzycki. Poza tym w uroczystości wezmą udział wojewoda pomorski min. Raczkiewicz, szef kierownictwa Marynarki Wojennej admirał Świrski, inspektor armii gen. Bortnowski, dowódca Okręgu korpusu gen. Thommee i in. Mszę św. polową, na

dzieńnicę przykoszarowym odprawi ks. biskup Gawlina, który zarazem poświęci sztandar i broń. W imieniu ludności kaszubskiej sztandar wręczy batalionowi burmistrz m. Wejherowa Bolduan. W dalszym ciągu programu przewidziane są defilada, wspólny obiad żołnierski, widowisko plenerowe, zabawy ludowe. Przebieg uroczysto-

ści będzie transmitowany przez Rozgłośnia Pomorską Polskiego Radia.

Wejherowo czyni obecnie gorączkowe przygotowania celem nadania miastu okazałego wyglądu. Samych masztów ze sztandarami stanie w mieście około 200. Przewiduje się także napływ ludności zamiejscowej w liczbie około 30.000.

Zjazd Związku Powstańców Śląskich



Onegdaj odbył się w Katowicach doroczny zjazd Związku Powstańców Śląskich, w którego obradach wziął również udział wojewoda dr. Grażyński. Zdjęcie nasze przedstawia moment złożenia wieńca przez prezesa Związku sen. Kornkego na plicie Nieznanego Powstańca w Katowicach.

Jachty pełnomorskie na dogodnych warunkach

W zrozumieniu znaczenia, jakie posiada dla sportu żeglarskiego szerokie zainteresowanie społeczne, PUWF postanowił przyjąć z pomocą spółkom żeglarskim, które zawiązały się dla zamówienia w kraju jachtów typu popularnego (pełnomorskie jachty turystyczne o 45 m. kw. żagle).

Cena takiego jachtu przy produkcji seryjnej powinna wynieść ok. 6 tys. zł. Spółki żeglarskie zamierza PUWF premiować w wysokości 10—15 proc. całkowitego kosztu jachtu. Pozostała należność rozłożona byłaby na 12 miesięcznych rat, umożliwiając dzięki temu nabycie jachtu sympatykom żeglarstwa.

Typ seryjny jachtu popularnego budowany jest obecnie w Stoczni jachtowej w Gdyni i poddany będzie próbom jeszcze w ciągu bieżącej jesieni. (Pat.)

„Harnasie“ w Hamburgu

Warszawa. Generalny intendent H. K. Strohm, który w r. 1935 w państwowej operze hamburskiej wystawił „Halke“, a w roku ubiegłym inscenizował ją w Berlinie, podjął się wystawienia w operze hamburskiej baletu „Harnasie“, co przyrzekł swego czasu Karolowi Szymanowskiemu podczas pobytu swego w Zakopanem. Premiera w Hamburgu odbędzie się w piątek, 12 listopada br.

Od szeregu miesięcy odbywają się już próby „Harnasiów“. Premiera zapowiada się jako doniosłe wydarzenie artystyczne na terenie Niemiec. Opera hamburska ponownie wprowadza na scenę dzieło polskiego kompozytora, jak w ogóle utrzymuje stały kontakt z muzyką polską, wprowadzając polskich kompozytorów do repertuaru, angażując polskich solistów, muzyków i dyrygentów. Generalny intendent Strohm nie szczędzi starań, aby publiczność niemiecką stale zapoznawać z polską muzyką dawną i współczesną.

Kierownictwo artystyczne „Harnasiów“ spoczywa w rękach tych samych artystów, którzy brali udział w wystawieniu „Halki“.

Statek „Jaron“ zmienił nazwę i flagę

Tallin. (Pat). Tajemniczy statek „Jaron“, który niedawno zniknął z portu gdynieńskiego, przed paru dniami przebywał w porcie libawskim, a w niedzielę ubiegłą stanął na redzie w Paldiscu. Statek ten, pod flagą grecką, nosi obecnie nazwę „Bena“ i jest przemalowany na czarno. Kapitan oświadczył, że statek znajduje się w drodze do Chin, nie chciał jednak dać bliższych wyjaśnień.

POKOJE

czyste, wygodne, ciche i tanie z wodą bież. i telefonami, blisko Dworca Główn. w Warszawie

W HOTELU ROYAL

ul. Chmielna nr. 31
Kawiarnia Bezplatny garaż.

Min. Roman o współpracy gospodarczej polsko-estońskiej

Tallin. Min. Roman przyjął wczoraj przedstawicieli prasy estońskiej, którym oświadczył, że bardzo zadowolony jest z zaproszenia rządu przyjaźniwej Estonii, które dało mu możliwość omówienia spraw, interesujących oba państwa. Wymiana handlowa estońsko - polska od dwóch lat wykazuje stały wzrost. „Zgodny jestem z kołami gospodarczymi Estonii — zaznaczył minister — że trzeba znaleźć drogę, aby tendencję tę utrzymać i wzmocnić. W

krótkim czasie swego pobytu w Estonii — mówił minister — stwierdziłem wiele możliwości rozwoju handlu wzajemnego, które postaram się stopniowo realizować.

Rozmowie sprzyjała serdeczna i przyjazna atmosfera, którą zawdzięczać należy gościnności i uprzejmości gospodarzy“. Po przemówieniu min. Roman odpowiadał na pytania dziennikarzy estońskich, informując ich obszernie o życiu gospodarczym Polski.

Min. Roman u prezydenta Estonii

Tallin. Wczoraj w południe prezydent Estonii przyjął na dłuższej audyencji ministra przemysłu i handlu Romana. Następnie minister Roman w towarzystwie posła RP w Tallinie min. Przesmyckiego zwiedził największą fabrykę maszyn „Kruul“.

O godz. 14 prezes Izby handlowej estońsko-polskiej p. Kiviolo Merit podejmował mi-

nistra Romana i towarzyszącego mu dyrektora departamentu morskiego Mozdzeńskiego — śniadaniem, na którym byli obecni minister gospodarki Selter, poseł estoński w Warszawie Markus i przedstawiciele kół gospodarczych.

Podczas śniadania prezes Kiviolo Merit wygłosił przemówienie, w którym podkre-

sił bliskie i serdeczne stosunki, łączące Polskę i Estonię oraz wskazał na konieczność dalszego rozwoju wzajemnej współpracy gospodarczej. Mówca wyraził głębokie zadowanie i przyjazny ton, przedstawił ciela wielkiego, zaprzyjaźnionego mocarstwa wyrażając nadzieję, że jego pobyt przyczyni się do pogłębienia współpracy gospodarczej Polski i Estonii.

W odpowiedzi na powitanie prezesa Merita minister Roman podziękował za niezmiernie serdeczne przyjęcie, jakiego doznał podczas swego pobytu w Estonii oraz za dane mu możliwości wejścia w osobisty kontakt z przedstawicielami życia gospodarczego. Stosunki gospodarcze pomiędzy Estonią a Polską, oświadczył minister od r. 1935 wykazują stały wzrost. Byłoby w wysokim stopniu pożądane, aby obroty handlowe w dalszym ciągu rozwijały się pomyślnie. Ze względu na zbliżoną strukturę obu państw nie należy spodziewać się wyników błyskotliwych, natomiast dążyć należy do rozwoju stopniowego na zdrowych zasadach. Min. Roman wskazał na możliwość współpracy obu państw w drodze wzajemnych usług w zakresie korzystania z drogi morskiej oraz w zakresie tranzytu morskągo przez porty polskiego obszaru celnego, czy to w drodze korzystania z dalekomorskich połączeń portów gdynieńskiego i gdańskiego, czy też w drodze tranzytu na inne rynki. Min. Roman zaznaczył, że w rozmowach z min. Selterem odniósł wrażenie, że ze strony Estonii poczynione będą starania w kierunku ożywienia współpracy.

Koniecznym jest — zakończył minister — aby sfery handlowe obu stron dążyły do wzajemnego poznania się i rozszerzenia współpracy.

Specjalna szkoła dla dzieci robotników polskich w Estonii

Tallin. W związku z zatrudnieniem robotników polskich w kopalni łupka bitumicznego Kivioli, którzy przybyli do Estonii z licznymi rodzinami, ministerstwo oświecenia uznało za konieczne założenie dla dzieci polskich robotników szkoły powszechnej, której koszty pokryje towarzystwo kopalni.

Nauczyciele dla tej szkoły aprowadzeni będą z Polski. (Pat.)

Katastrofa lotnicza Bron. Hubermana na Sumatrze

4 osoby poniosły śmierć — Sławny skrzypek ocalał

Londyn. Znany skrzypek Bronisław Huberman cudem ocalał gdy samolot linii holenderskiej „KLM“, rozbił się w pobliżu Palembang na wyspie Sumatrze, Huberman wraz ze swoją sekretarką powracał samolotem z Jawy do Europy, po długim tournée koncertowym w Australii i na Jawie. Mo-

tor samolotu nie działał prawidłowo przy lądowaniu, wskutek czego nastąpiło zderzenie, którego ofiarami padło 4 zabitych. Huberman wyszedł z wypadku bez szwanku i uległ tylko ogólnemu wstrząsowi. Również sekretarka Hubermana w wypadku nie ucierpiała. (Pat.)

Policja francuska na tropie zamachowców z pl. Gwiazdy

Paryż. Duże wrażenie w Paryżu wywołało postawienie w stan oskarżenia pod zarzutem brania udziału w zamachach bombowych przy placu Gwiazdy, dwóch Hiszpanów, Juan Sanchez i Jose Martin. Ta decyzja została powzięta przez sędziego śledczego po dłuższym przesłuchiowaniu oskarżonych. Sanchez posiadał przy sobie w chwili aresztowania tajny szyfr i przyznał się, że posługiwał się nim w korespondencji z konsulem hiszpańskim w Genewie kpt. Ibanzem, w którego służbie jako tajny agent znajdował się

we Francji od marca r. b. Kpt. Ibanez polecił mu w szczególności śledzenie działalności niektórych osóbistości hiszpańskich, przebywających na terytorium francuskim. Przy Martinie znaleziono list, wystosowany do mjr. Frongoso, z którego wynika, iż pozostawał on z nim w ścisłych stosunkach. Drugi dokument, który posiadał przy sobie Martin, jest podobno listem, akredytującym go u pewnej osobistości francuskiej, mającej duży wpływ w kołach politycznych.

List z Paryża

Emigracja rosyjska na rozdrożu

Paryż, w październiku.

Do dziś dnia tajemnicze mroki porwania gen. Kutiepowa, a następnie gen. Millera, nie przestają interesować i niepokoić opinii publicznej.

Jedno jest pewne, że w tym porwaniu wzięło udział G. P. U. przy aktywnej pomocy b. carskiego generała Skoblina, który za pieniądze sprzedawał swego towarzysza broni.

Jeśli udział GPU jest dla wszystkich trzeźwo myślących ludzi zupełnie zrozumiały i nikt się nie dziwi, że ci „specjaliści” popełnili jeszcze jedną zbrodnię, to współdziałanie z tą „instytucją” generała carskiej armii Skoblina, ma swoją arcy-wyrzistą wymowę, nad którą nie sposób jest przejść do porządku dziennego.

Czytelnik nie zorientowany w kulisach działalności emigracji rosyjskiej, nie wie, że ostatnimi czasy, od chwili procesu Tuchaczewskiego i towarzyszy, t. zn. od momentu wytworzenia się ledwo dostrzegalnych a przecież istotnych fermentów w armii sowieckiej, emigracja postanowiła fermenty te łączyć z ostatnimi wydarzeniami na terenie Związku Radzieckiego, wykorzystując dla swej działalności, i dążyć do zdobycia w ZSRR już nie tylko informacji niezbędnych dla należytego przygotowania kadr przyszłej, potężnej armii narodowej, ale wręcz sympatyków!

W tym celu na teren Związku Radzieckiego miano wysłać z Francji, Belgii, Jugosławii i Finlandii ponad 400 emisariuszy wojskowych, których zadaniem było włączenie się do szeregów armii sowieckiej i nawiązanie kontaktu z jednostkami krytycznie ustosunkowanymi do panującego obecnie w Sowietach reżimu.

Akcją tą kierował bezpośrednio gen. Miller. Akcja ta zaniepokoiła bolszewików, którzy wiedząc o działalności emisariuszy emigracji rosyjskiej nie wiedzieli, gdzie emisariuszy tych należy szukać. W rezultacie, orientując się, że gen. Miller jest głową wspomnianej działalności, Komintern postanowił głowę... zlikwidować. Gdyby jednak porwanie gen. Millera nastąpiło zwyczajnie, tak jak to miało miejsce z gen. Kutiepowym, plan czerwonych spaliłby na panewce, bo — podobnie jak po porwaniu poprzednika gen. Millera, tym razem również biali co prędzej wyszukaliby następcę, kto wie, czy nie równie zdolnego, jak gen. Miller i akcja kontr-sowiecka nie tylko nie osłabła by, ale przeciwnie, przybrała na aktywności.

Zeby tej ewentualności uniknąć, trzeba było pójść inną drogą. Po prostu zdemoralizować przeciwnika! Realizacja planu nie przedstawiała specjalnych trudności, bowiem zarówno paryska placówka GPU, jak i placówka brukselska z jednym ze sprytniejszych epistatów, ex-attache morskim w Ankarze i Sztokholmie, Sobolewem na czele, były już od dłuższego czasu w kontakcie z gen. Skoblinem. Działacze emigracyjni, nie wykluczając samego gen. Millera, wiedzieli dobrze o tym, że kolega ich kontaktuje się z bolszewikami, ale równie dobrze zdawali sobie sprawę z tego, że kontakt taki może być dla organizacji nie tylko że nieszkodliwy, ale wręcz... pożyteczny, jeśli oczywiście utrzymuje go człowiek pewny i uczciwy, a za takiego, niestety, wśród decydujących czynników emigracji rosyjskiej, gen. Skoblin uchodził. Gdy więc trzeba było znaleźć odpowiednio druzgoczący moralnie argument, komintern wybrał sobie gen. Skoblina, który sprzedając swego towarzysza broni istotnie przyczynił się do poważnych uszkodzeń moralnego kręgosłupa emigracji rosyjskiej, w pierwszym rzędzie rozbijając długo i mozolnie sklejaną spoiwością białych organizacji wojskowych. Słowem — czerwony agent nie przebiegając w środkach i sposobach walki z przeciwnikiem, raz jeszcze zatriumfował.

Matrymonialne. Bogata wdowa — mówi, że czarująca — gospodarna, posiadająca eleganckie mieszkanie, muzykalna, miłośniczka przyrody — pragnie poślubić młodego, niemającego pana. Warunek — gustowne ubranie i wytworne obuwie, czyszczone pastą Erdal. Łaskawe zgłoszenia pod: „Cz. Z.”. Tajemnica: Użyć jak najmniej pasty Erdal, ale poterować miękkim sukniem aż do lśniącego połysku.

Gdy spółdzielnie niemieckie w Polsce bujnie kwitną polskie placówki handlowe w Rzeszy niemieckiej wiodą nędzny żywot na skutek ograniczeń ze strony władz

Jak rażąca jest niewspółmierność między wspaniałym rozwojem spółdzielczości niemieckiej w Polsce, a nędzną węgetacją kilku (można policzyć na palcach) polskich placówek handlowych w Niemczech najlepiej świadczą następujące fakty, opisane przez polską prasę w Niemczech. Oto one:

„Jak w dawnych latach, tak i tego roku największe polskie przedsiębiorstwo handlowe w Niemczech, Rolnik w Opolu, który jest również centralną instytucją zakupu dla wszystkich Rolników w Niemczech, starał się w centrali państwowej dla zboża i paszy w Berlinie o zezwolenie na import nasion oleistych i innych, jednakże bez skutku, albowiem z zasadniczych względów („aus grundsätzlichen Erwägungen”) wniosek Rolnika opolskiego został dnia 2-go września br. bez podania bliższych motywów odrzucony. Prawa importowania wspomnianych nasion nie posiada zresztą dotąd żaden inny polski Rolnik. Tym samym uniemożliwiono spółdzielni polskiej utrzymać kontakty z od dawna zaprzyjaźnionymi firmami polskimi.

Podobnie zakazano Rolnikowi w Opolu detaliczną sprzedaż nasion, które dostarcza one są hurtownie w workach plombowanych.

Tym samym Rolnik pozbawiony został uprawnień, które posiadają nawet mali sklepiarze.

Podobnie Rolniki w Raciborzu, Strzelcach Olsztynie i Złotowie borykać się muszą z takimi trudnościami.

Rolnikowi w Raciborzu odmówiono zezwolenia na handel węglem, powołując się na prawo „Einzelhandelsschutzgesetz” i z uzasadnieniem, że Rolnik przewoził handel w t. zw. „Stichjahre”, w latach najgorszej koniunktury i kryzysu. Zezwolenie w drodze wyjątkowej, które byłoby tu na miejscu, przez prezesa rejencji nie zostało przyznane.

Rolnik w Olsztynie, który w czasie kryzysu przestał handlować częściowo zbożem, stara się od 2 lat o zezwolenie na dalszy handel zbożem na chleb oraz paszami zbożowymi. Zezwolenia tego odmówiono jednak Rolnikowi z uzasadnieniem, że nie ma rezerwy potrzebnej odnowienia wspomnianego handlu. Tymczasem wielka liczba polskich



gospodarzy rolnych pragnie wymiany zbożowej z innymi artykułami, jak sztuczne nawozy, węgiel itp. Jednak Rolnik w Olsztynie zezwolenia na handel zbożem nie otrzymał.

Przy zakupie niektórych maszyn rolniczych udziela się pod pewnymi warunkami ulgi względnie subwencji państwowej w wysokości 30 proc. ceny brutto. Fakt ten stara się wykorzystać nieodpowiedzialne czynniki, które na Śląsku Opolskim usiłują bałamucić klientelę naszych Rolników rozsiewaniem plotek, iż dla maszyn, zakupionych w polskiej firmie, tj.: Rolniku, wspomniane ulgi nie są udzielane. Jest to metoda zastraszenia polskiej klienteli i zmierzająca do podkopania polskiej instytucji handlu maszynami rolniczymi.

Handel paszą jest w Niemczech zrączona lizowany i ujęty w gospodarkę planową.

Przydział paszy dla naszych Rolników jest tak niski, że polskie przedsiębiorstwa rolniczo-handlowe absolutnie nie mogą za spokojić w żadnej mierze swej klienteli polskiej, która wskutek tego odsuwa się od Rolnika i przechodzi do instytucji niemieckich.

Ostatnio krąży pogłoski, że zabroniono celowo dostarczania Rolnikom towarów i nasion z Polski, aby w ten sposób uniemożliwić obsługiwaniu polskiej klienteli rolnej.

Powyżej przytoczone przykłady, ilustrujące trudności, na jakie napotyka polskie życie gospodarcze w Niemczech na jednym tylko odcinku tego życia, mianowicie w spółdzielczości rolniczej, wskazują, że walka, jaką toczą spółdzielnie polskie w Niemczech staje się poprostu — walką o utrzymanie się przy życiu.

Herbaty Kozakowskiego biała prawdziwa smakośma

Mit polityczny osi Rzym - Berlin Państwa „proletariackie” przeciw „kapitalistycznym”

Rzym, w październiku.

największa luka w sojuszu włosko-niemieckim

I Włochy — chcąc nie chcąc szukać jakiegoś sposobu współzycia z Anglią i Francją.

Ciekawe są argumenty, jakimi uzasadniają się tutaj konieczność ściślejszej współpracy z Niemcami i rozbudowy osi Rzym — Berlin. Tworzy się zupełnie swoista teoria, ba, nawet mit polityczny!! Włochy są — mówi się — państwem proletariackim, podobnie jak Niemcy, Węgry. Nie chodzi przy tym o ustrój.

Państwem kapitalistycznym jest to, które posiada dostateczną ilość surowców i kapitałów. Sowiety są samowystarczalne, podczas gdy nie można tego powiedzieć ani o Włoszech, ani też o Niemczech. Na straż obecnego niesprawiedliwego podziału dóbr stoja Stany Zjednoczone, Anglia i Francja. One to faktycznie rządzą całym światem, gdyż skupiają w swoich rękach znakomitą

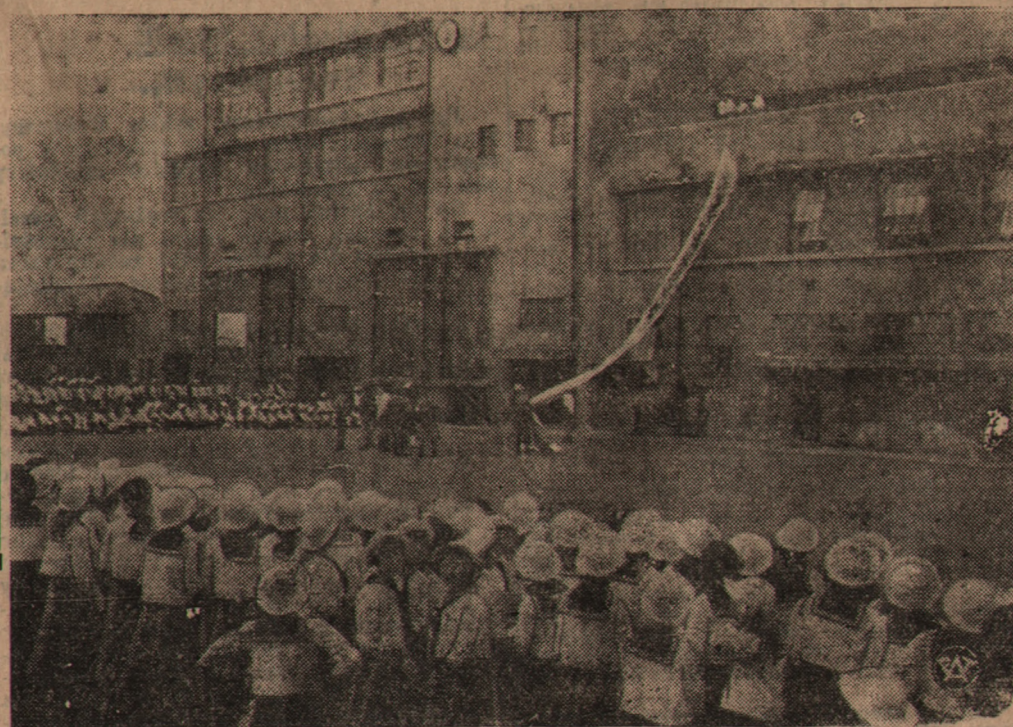
większość surowców i kapitałów

Olbryzmia i bogata w skarby naturalne Rosja zasiada w koncercie wymienionych mocarstw. Nic nie usprawiedliwia faktu, że chłop czy robotnik niemiecki i włoski musi żyć stokroć gorzej aniżeli jego angielski czy francuski kolega. Zadaniem więc „proletariackich państw”, na czele z Włochami i Niemcami, jest przełamanie monopolu państw kapitalistycznych i przeprowadzenie sprawiedliwego podziału dóbr. St. Br.

Stacja kontroli tajfunów nieczynna

Szanghaj. Sprawa okupowania wysp Pratas przez Japończyków nie przestaje zajmować kół międzynarodowych w Chinach. Wyspy te składają się z szeregu skał, położonych w odległości 200 mil na południowy wschód od Hong-kongu. Znajduje się tam stacja meteorologiczna, mająca wielkie znaczenie, albowiem okoliczne rejony są złażem tajfunów. Od chwili okupowania wysp, t. j. od sierpnia br., stacja nie funkcjonuje, powodując znaczne trudności w żegludze na wszystkich wodach chińskich.

Ćwiczenia w obronie przeciwgazowej w Japonii



W Tokio odbyły się wielkie ćwiczenia w obronie biernej przeciwgazowej i przeciwlotniczej, przeznaczone dla młodzieży szkolnej. Zdjęcie nasze przedstawia fragment tych ćwiczeń, którym z zainteresowaniem przyglądają się uczniowie japońskie.

O wyższy i głębszy styl kultury narodowej

Inne było nastawienie społeczeństwa polskiego w dobie niewoli do swej sztuki, inne z natury rzeczy musi być w Polsce Wyzwolennej.

Wtedy bowiem przywiązywaliśmy do literatury i sztuki większe znaczenie. Poeci, malarze, pisarze, dramaturdzy byli ambasadami nie tylko sztuki i kultury, ale samej polskości.

I datę też z dumą spoglądamy dziś na pomniki sztuki, przekazane nam z ery niewoli, korzymy się przed wielkimi twórcami artystycznymi, którzy wówczas spełniali wielką misję budzenia ducha i podtrzymywania nadziei w narodzie na lepszą przyszłość.

Dzisiaj jednak spoglądać musimy na ten dział kulturalnego życia, jakim jest sztuka, z innych zupełnie aspektów. Właśnie głównie z punktu widzenia — kultury. Wiemy bowiem, że pod tym względem jesteśmy jeszcze daleko w tyle poza państwami zachodnimi — europejskimi. „Prymityw” obejmują nie tylko nasze urządzenia cywilizacyjne — a więc komunikacje, brak wodociągów i kanalizacji, brak szkół i szpitali mały zasięg elektryfikacji, marne urządzenia higieniczne itd. itd. — ale również i dziedzinę kulturalną. W obrębie tej dziedziny mieści się tylko cieniutka warstwa społeczeństwa, w życiu kulturalnym uczestniczy znikoma część ludności; wystarczy wydość się poza kilkanaście większych miast, aby spotkać się z objawem „prymitywu” nie tylko pod względem technicznym — cywilizacyjnym, ale i estetycznym — kulturalnym. Sztuka i literatura — teatr, poezja, muzyka, malarstwo, rzeźba itd. — promieniają bardzo nitym światłem na olbrzymich połaciach kraju, a są też i tereny, gdzie w ogóle nie docierają. Bo przecież „kiczów”, sprzedawanych na jar markach małomiasteczkowych lub zeszytowych romansów, kolportowanych w nizinach społecznych, rzepolanych wyswiechtanych melodie „jazbandow” po szynkach „orkiestr” nie zaliczamy do dziedziny sztuki i nie przyznajemy im misji kulturalnej.

Zresztą: jak nity jest zasięg instytucji kulturalnych, wymownie świadczą cyfry.

Weźmy — by nie sięgać do szczytowych osiągnięć czy to poezji czy malarstwa, — choćby najnowocześniejsze dziedziny: kino lub radio. Mieliśmy w r. 1936 zaledwie 741 kin w Polsce, gdy w Niemczech było ich już w r. 1931 przeszło 5000, a dziś oczywiście o wiele więcej. Szwecja, mająca sześć razy mniej ludności niż Polska, ma sześć razy więcej kinematografów. Z wielkim mozolem doprowadziliśmy do siedmiuset tysięcy ra-

diobonentów, gdy cztery razy mniej ludności licząca Holandia ma ich również tyle.

Albo sięgnijmy do innej dziedziny: drukujemy wydawnictwa, poświęconych literaturze pięknej i nauce, w ilości około 8 mil., podczas gdy Czechosłowacja przeszło 9, Włochy 11, Francja 16 milionów...

Jest zatem jeszcze bardzo wiele do zrobienia w tym kierunku, aby zasięg naszych poczynań kulturalnych objął te sfery ludności, które z nich albo wcale, albo w bardzo niskim stopniu korzystają.

Mamy za mało szkół artystycznych, bibliotek, teatrów ludowych, świetlic, za mało

dbamy o artystyczne wykonanie naszych mieszkań, za mało o zainteresowanie młodego pokolenia nie jakąś „sensacją” wydawnictwami czy popisem jakiejś przereklamowanej imprezy pseudo-artystycznej, ale szczerymi i rzetelnymi przejawami w dziedzinie sztuki i literatury. A przede wszystkim za mało staramy się o to, by zdecentralizować ruch artystyczny i literacki, skupiony przeważnie w największych ośrodkach, a nie rozprzeszczynający się regionalnie, by docierał wazersz, do tych połaci, które przeważnie z musu stoja zdala od tego, co wnosi życie kulturalne.

Pomoc zimowa na olbrzymią skalę 422 mil. mk. ofiarowały Niemcy w ub. roku na biednych

Berlin. Wczoraj o godzinie 20-tej rozpoczęła się oficjalnie w Niemczech kampania pomocy zimowej na r. 1937-38. Podobnie jak w latach ubiegłych, otwarcie kampanii zimowej odbyło się bardzo uroczysto na wielkim zebraniu w „Deutschlandhalle” w obecności kanclerza Rzeszy.

Jak wynika ze złożonych sprawozdań, ogólna wartość pieniężna pomocy zimowej w r. ub. łącznie z nadwyżką 8-miu milionów z poprzedniego okresu i 14-milionową nadwyżką na sezon bieżący, wyniosła przeszło 422 miliony marek.

Dożynki polskie w Niemczech Uroczystość rolnicza Polaków na Śląsku Opolskim

Katowice. W ub. niedzielę na historycznej górze Świętej Anny na Śląsku Opolskim odbyła się wspaniała uroczystość dożynkowa rolniczej ludności polskiej, połączona ze zjazdem górnośląskiego przysposobienia rolniczego. Uroczystość odbyła się w gospodarstwie rolnym, będącym własnością Banku Słowiańskiego w Berlinie, poprzedzona nabożeństwem polskim w kościele klasztornym, przy udziale Polaków z całego Śląska Opolskiego. W południe w sali

gospodarstwa rolnego Poręba odbyły się dożynki, na których program złożyły się występy młodzieży i przemówienia, nacechowane miłością do ojczyzny. Wiencek zniwano wręczono gospodarzowi banku słowiańskiego Lemańczykowi, który z kolei oddał go w ręce prezesa dzielnicy I-szej Związku Polaków w Niemczech p. Myśliwca. Na program artystyczny uroczystości złożyły się m. in. występy chóru polskiego z Opola i deklamacje młodzieży rolniczej.

Meksyk gniewa się na Niemcy i odmówił dostaw ropy i benzyny

W r. ub. zawarty został między rządem Meksyku a Niemcami układ wymienny, mocą którego Niemcy zobowiązały się dostarczyć znacznych ilości ropy stalowych, Meksyk natomiast wysłać miał do Niemiec ropę, względnie jej przetwory.

Wbrew tej umowie, meksykańska instytucja rządowa „Petromex” zaniechała wysyłki ropy i benzyny do Niemiec. Delegaci

Deutsche Bank w osobach dyrektorów Ben-tza i Erka, którzy przybyli do Meksyku, napotkali na silny sprzeciw w sprawie dalszej wysyłki materiałów pędnych.

Czynnikami rządowe Meksyku uzasadniają swoje stanowisko faktem, jakoby materiały te nie były przeznaczone dla Niemiec, lecz dla gen. Franco.

Wiadomości gospodarcze

SCHACHT PRZED DYMISJĄ
Nad życiem gospodarczym Niemiec zapanuje niepodzielnie Goering ze swymi podatkami i „ersatzami”

Coraz bardziej utrwała się w kołach tutejszych przekonanie, że komisaryczny minister gospodarki (sprawujący tę funkcję od trzech lat) i prezydent Banku Rzeszy — Hjalmar Schacht ustąpi wkrótce z obu stanowisk. W tej sprawie miały już w kołach miarodajnych zapaść wiążące postanowienia.

Jednym z głównych przeciwników Schachta jest dyktator gospodarczy Rzeszy, wykonawca 4-letniego planu gospodarczego, Goering, który w realizacji swych zamierzeń gospodarczych często zwałcał musił opór Schachta, podtrzymwanego przez ciężki przemysł niemiecki.

Schacht stoi na stanowisku, że życie gospodarcze Niemiec nie zniesie ciężaru nadmiernych inwestycji, szczególnie kosztownych tam, gdzie chodzi o wyprodukowanie zastępczych surowców, których uzyskanie w drodze syntetycznej jest znacznie droższe od surowców naturalnych.

JAPONIA WSTRZYMUJE WSZELKI ZBEDNY IMPORT

Rząd japoński stosuje politykę najdalej posuniętych oszczędności, Ministerstwo skarbu wystosowało do podlegających mu urzędników okólnik, polecający wstrzymanie się w okresie wojny od zakupywania towarów, które nie mogą być produkowane z surowców krajowych. Poza tym rząd japoński wstrzymał wyjazdy obywateli japońskich za granicę, za wyjątkiem podróży dyplomatycznych, handlowych oraz dla celów wojskowych - naukowych. W ten sposób rząd japoński spodziewa się oszczędzić rocznie sumę 5 i pół miliona jen.

KANADA, RYNEK DUŻYCH MOŻLIWOŚCI
zaniedbany przez Polskę

Zainteresowanie firm polskich rynkiem kanadyjskim jest bardzo małe, pomimo zawarcia traktatu handlowego polsko-kanadyjskiego. Jeżeli eksport polski do Kanady nie wzrasta, to w pierwszym rzędzie należy to przypisać brakowi zainteresowania ze strony polskich eksporterów. Natomiast eksporterzy kanadyjscy, nie mający w Polsce swych placówek handlowych, zareagowali na traktat nowymi transakcjami, uprzednio nie notowanymi.

Należy zaznaczyć, że rynek kanadyjski przedstawia duże możliwości dla polskiego wywozu, to też polskie stery eksportowe winny zwrócić na niego uwagę.

W SZWECJI

ODKRYTO NOWE POKŁADY RUDY

W północnej Szwecji odkryto nowe pokłady rud. M. in. w t. zw. Vilhelmina - Fjellaj znanymi pokłady miedzi, cynku i ołowiu. Zdaniem geologów w okolicy tej znajdują się także pokłady innych metali. Nowodokryte rudy zawierają dość dużo złota i srebra.

URUCHOMIENIE WIELKIEGO PIECA W FABRYCE ODLEWÓW W ZAWIERCIU

W Zawierciu uruchomiono wielki piec w fabryce odlewów „Hulczyńskiego”. Piec ten od roku 1914, a więc 23 lata, był nieczynny. W fabryce zatrudniono na razie około 1.000 robotników.

PRZEGLĄDAMY PRASĘ.

Zwycięży II...

Jak już donosiliśmy, rektor Uniwersytetu Warszawskiego wydał zarządzenie porządkowe, ustalające rozdział młodzieży polskiej od żydowskiej.

Od tej chwili będą na wyższych uczelniach naszych osobne ławki dla chrześcijan i osobne dla żydów, gdyż zasada sama uzyskała aprobatę czynników decydujących.

Z okazji tej jednak korzysta Narodowo-Demokratyczny „Warszawski Dziennik Narodowy” by zrobić reprezentowanemu przez siebie kierunkowi politycznemu kupiecką reklamę:

„Jeśli zestawimy te wyniki, osiągnięte przez ruch antyżydowski na terenie akademickim, z wynikami takiegoż ruchu na innych terenach, stwierdzić musimy, że osiągnięcia postulatów narodowych w walce z Żydami nieustannie postępują naprzód. Sceptykom, którzy twierdzą, że prowadzona przez obóz narodowy akcja antyżydowska jest bezpłodna i nie daje rezultatów, możemy zademonstrować coraz to nowe, realne osiągnięcia wykazujące, że pozycja, rola i znaczenie Żydów w Polsce nieustannie się zmniejszają.

Na całej linii idziemy naprzód! Na całej linii Żydzi się cofają! I tak to o-



gólne zjawisko — które składa się z coraz to nowych faktów w rodzaju obecnego zwycięstwa narodowej młodzieży akademickiej.

Ogólne zdziwienie wzbudzić musi wczorajszy, triumfalny występ „ABC”, ogłaszający sukces narodowej młodzieży za zwycięstwo... swoje własne (i „idei narodowa - radykalnej”) — Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby ruch „narodowo - radykalny” nie zaprzatający sobie zbytnio głowy tym, co się dzieje na szerokiej arenie kraju i wskutek tego mogący skoncentrować swą uwagę na właściwym terenie swej działalności: środowisku warszawskiej młodzieży akademickiej, osiągał na tym terenie sukcesy. Ale właśnie, że tak nie jest. „Ghetto lawkowe” jest owocem walki, prowadzonej przez młodzież narodową.

Samochwalstwo to zarówno z jednej jak i drugiej strony ma niepoważny posmak.

Coby było ze „zwycięstwem” Narodowej Demokracji, gdyby władze stanowiska młodzieży nie aprobowały?

Abstrahując od wszystkiego, Narodowa Demokracja nie może się wyżyć starych nałogów wciągania młodzieży do swych partyjnych rozgrywek. Zwycięstwo, powiedzmy choćby — młodzieży, kontuje jako zwycięstwo partii. Wygodna metoda, ale nie skuteczna.

Kto zjadł Polaków?

„Gazeta Olsztyńska”, której grozi likwidacja z powodów nam wszystkim wiadomych, ale nie zrozumiałych z punktu widzenia elementarnych zasad słuszności, przynosi w jednym z ostatnich numerów ciekawie ujęty list Warmiaka, który podajemy, zachowując całą piękną soczystość i wymowną prostotę stylu piszącego:

Szanowna Redakcjo!

Czytam w naszej gazecie, że Niemcy twierdzą, iż Polaków tutaj coraz mniej i słusznie się pyta gazeta nasza, gdzie się podziali Polacy, kto ich zjadł, bo powymierać nie powymierali. Ja mam 80 lat i znam w wiosce mojej każdego mieszkańca i wiem, że wszyscy, którzy w wiosce naszej żyją, to lud z pochodzenia polski. Tych prawdziwych Niemców, którzy tutaj przybyli z stron niemieckich, mogę na palcach policzyć. Prawda jest, że pod wpływem „Ostbundu” lub innych organizacji niemieckich Polak zmienił przekonanie, mówi po niemiecku, chodzi na niemieckie zebrania, mówi do dzieci po niemiecku, lecz czy tym samym stał się już Niemcem z krwi i kości. Żyd, choćby się ochrzcił, choć zgubił pejsy i inne znamiona na swej rasie, pozostanie żydem, a czemu Polak z urodzenia ma być uważany gdy mówi po niemiecku za Niemca. Pod tym względem panuje moim zdaniem pomieszanie pojęć rasowych, gdyż narodowość nie można zmieniać jak brudnej koszuli. Poza tym słyszałem powiedzenie, że kto zmienia narodowość, jest elementem mniej wartościowym. Idąc po tej linii mógłby ktoś wnioskować, że czym mniej Polaków tym więcej musiałyby być elementy mniej wartościowe. Tak jak się dzieje w mojej wiosce, tak się dzieje wszędzie na Warmii. Wszędzie lud polski i ten lud polski nie wymiera, lecz się rozmnaża.

Niechżeby jeno ktoś zażądał od wszystkich tu zasiedziały rodowodu, jak się tego wymaga dla stwierdzenia pochodzenia aryjskiego. toby niejedną, co po polsku już nie mówi, zszedł się jakich on przedków miał. Gdyby to stwierdzono, możnaby wówczas inaczej pogadać. Niejedną z tych, co dziś plują na polskość dowiedziały się, że pochodzą z polskiego stanu szlacheckiego, rycerskiego itd., że przodkowie jego nigdy języka niemieckiego nie znali, nigdy za rodowitych Niemców się nie uważali. Niech nad tym się zastanowią ci, którzy przy każdej okazji podkreślają swą niemieckość i wołają: „Ich bin ein Deutscher”. Jesteśmy wszyscy obywatelami niemieckimi, za Niemcy myśmy wojowali, padli synowie nasi i służą obecnie znów synowie nasi w wojsku niemieckim. Dajemy państwu na należy, lecz żeby nas pospółem Niemcami nazwano, to za wiele łask dla nas, za dużo honoru.

Stary obywatel.

Słusznie się pyta stary obywatel wraz z „Gazetą Olsztyńska” kto twój Polaków zjadł?

Godziny grozy w cyrku:

Tak umarła księżniczka Baranikow

„Ty będziesz moim mordercą!”

Ołowiana kula zamiast woskowej — Nie mogła żyć bez Gavorina

Rząd grecki wydał rozporządzenie, zabraniające strzelcom cyrkowym popisowywania się strzelaniem do żywych tarcz. W ciągu dwóch lat podczas takich popisów strzeleckich w cyrkach greckich zdarzyły się trzy zagadkowe wypadki śmierci, co do których trudno przeprowadzić dowód, czy był to mord, samobójstwo czy też zbieg tragicznych przypadków. Przez długi czas tonęła również w mrokach tajemniczości sprawa księżniczki Baranikow.

Piękna Gruzinka

20 lat temu uciekł z Rosji Leon Gavorin, który w swojej ojczyźnie nosił imię Wasyli. Był oficerem armii carskiej. Jako żołnierz z zapalem ćwiczył się w strzelaniu z pistoletu; osiągnął w ten sposób tak niesamowitą zręczność w manipulowaniu bronią palną, że po ucieczce z Rosji bolszewickiej znalazł chleb jako artysta cyrkowy, popisujący się kunsztem strzeleckim.

Swoją nową karierę rozpoczął Gavorin w podrzędnych budach widowiskowych. Najpierw strzelał do cienkich drążków i małych lalek. Ale pewnego dnia — nawpół zagłodzony i chory — odkrył księżniczkę gruzińską Lidję Baranikow. Kobieta ta była gotowa do wszystkiego, nawet do tego, by służyć jako tarcza dla produkcji strzeleckich Gavorina. Para ta jeszcze przez pewien czas występowała na scenkach różnych „variété”, później uzyskała engagement w cyrku Helios. Zapowiadacze numerów podczas przedstawień w cyrku oznajmiali publiczności zawsze szumnie i zawsze z dużą dozą tajemniczości, że wkrótce nastąpi numer szlagierowy: Leon Gavorin — mistrz strzelecki, a jako żywa jego tarcza, piękna Gruzinka.

Tragiczna rozmowa

Tak mijaly lata. Pewnego dnia cyrk Helios wyruszył z Aten na objazd całego kraju.

Z początkiem sezonu powiększono program o numer akrobatyczny, wykonywany na trapezie przez młodą artystkę. Gavorin wkrótce zakochał się w miłej akrobatce, urzeczony jej promienną młodością. Miłości swej nie ukrywał przed księżniczką gruzińską. Po prostu nie miał powodu. Zawsze starał się o to, by jego stosunek do księżniczki był czysto „rzeczowy”. Ale gdy jej powiedział o swoim zamiarze poślubienia akrobatki, Gruzinka nie mogła powstrzymać wybuchu rozpaczy; okazało się bowiem, że już od lat kocha ona Gavorina w milczeniu. Księżniczka najpierw usiłowała błaganem odwieść kochanego mężczyznę od tego planu małżeńskiego. Później jednak stała się gwałtowną. Rozmowa przybrała formy, których Gavorin się nie spodziewał.

Fatalny strzał

Mimo tego zajścia wszystko w cyrku „Helios” wróciło do starego trybu. Tak się przynajmniej zdawało. Jednakże Gavorin i pozostali personel cyrkowy zauważyli, że piękna Gruzinka nie rozmawiała z nikim, a pracę swą podczas prób wykonywała mechanicznie, jak manekin.

W końcu stało się coś strasznego. Nadszedł tragiczny wieczór cyrkowy. Leon Gavorin wszedł na arenę — jak zwykle — z promiennym uśmiechem na ustach i przed stawil publiczności także swoją pomocnicę „piękną Gruzinkę”, która ukloniła się, spoglądając naokoło tępym wzrokiem. Po tym kobieta ustawiła się przepisowo przed wielką tarczą. Popis Gavorina polegał na tym, że strzelał do tarczy pistoletem i fuzją myśliwską, omijając Gruzinkę. Strzały musiały godzić w tarczę tuż obok kobiety.

Pierwsze kule utkwiły w prawidłowych miejscach tarczy. Niebawem jednak dreszcz grozy przeszedł przez tłumy widzów. Po 11-tym strzale księżniczka nagle posunęła się na prawo w samo pole strzałów i padła z przeraźliwym jękiem na ziemię. Nadbiegła pomoc, ale na daremno. Strzał ugodził w serce. Księżniczka Lidja Baranikow, piękna Gruzinka, była martwa...

Aresztowany pod zarzutem morderstwa

Sprawą zajęła się policja tym bardziej, że stróż nocny cyrku był przypadkowym świadkiem gwałtownej sprzeczki między Lidją Baranikow a Leonem Gavorinem. Zbadano skrupulatnie pistolety i fuzję Gavorina i przeprowadzono dokładne wywiady, by ustalić, jaki przebieg miał tragiczny jego popis.

W normalnych okolicznościach, kule używane przez mistrza kunsztu strzeleckiego, były z wosku. Tu jednak pocisk woskowy został zamieniony na ołowiany. I ta ołowiana kula trafiła Lidję. W każdym razie wypadek ten wydawał się władzom greckim niejasny tak, że Gavorina aresztowano jako silnie podejrzanego o morderstwo.

Zbawczy list

Podczas gdy obrońca artysty szukał na-

ocznych świadków, którzy mogliby potwierdzić, że Gruzinka sama przechylała się w kierunku strzałów, nadeszła pomoc dla Gavorina ze strony zupełnie innej.

Księżniczka gruzińska napisała w przeddzień owego tragicznego wieczoru cyrkowego list do swej ciotki w Konstantynopolu. W liście tym doniosła swej krewnej, że ma zamiar skończyć z życiem. Zabójcą jej ma być ten mężczyzna, który stał się przyczyną jej gorzkiego rozczarowania.

Traf chciał, że adresatka w międzyczasie wyprowadziła się z Konstantynopola. List więc wrócił do Grecji, gdzie władze go skonfiskowały. Jeszcze tego samego dnia, prokurator po przeczytaniu treści listu — polecił wypuścić Gavorina z więzienia.

Nieszczęsny artysta odzyskał wolność i... dobre imię.



Dbaj o swą cerę. Panie używają, stale Kaiser-Borax

Gen. Skoblin zamordowany?

Paryż. Śledztwo w sprawie zniknięcia generałów Millera i Skoblina nie przynosi żadnych nowych rezultatów. Syn b. premiera rosyjskiego Stołypina, który niedawno ogłosił list otwarty w prasie emigracyjnej wyrażnie oskarżający gen. Skoblina o udział w porwaniu gen. Millera, udzielił dziennikowi „Jour” wywiadu, w którym wyraża przeświadczenie, że gen. Skoblin z chwilą gdy okazało się, że został skompromitowany i w pewnej mierze zdemaskowany, został również zamordowany przez agentów G. P. U.

Jednocześnie jednak, w kołach dziennikarskich krążyła pogłoska, że Skoblin - Plewicka otrzymała z Finlandii kartkę bez podpisu nadawcy, która miała ją bardzo uradować. Rzekomo istnieje podejrzenie, że kartka ta może pochodzić od jej męża, a władze polityczne miały oddać tę kartkę do specjalnego badania daktylograficznego.

W kołach emigracji rosyjskiej natomiast od kilku dni krąży inna wersja, a mianowicie, że gen. Skoblin zbiegł za granicę, ale nie do Finlandii, lecz pod fałszywym nazwiskiem i za fałszywym paszportem emigranta hiszpańskiego miał się przyłączyć do grupy Hiszpanów odsyłanych obecnie na teren Hiszpanii czerwonej.

Polska redaktorka z Lille najfotogeniczniejszą artystką Francji

Konkurs na najbardziej fotogeniczną artystkę północnej Francji, organizowany przez przedsiębiorstwo filmowe „Bruitte et Delemar” w Lille, przyniósł zwycięstwo młodzieńkiej Polce z emigracji polskiej, pannie Danieli Lorek, zatrudnionej w redakcji „Głosu Wychodźcy” w Lille. Daniela Lorek prócz nagrody pieniężnej, została z miejsca zaangażowana do filmu „Ceux de la douane” (ci z komory celnej) — produkcji Bruitte et Delemar, który już w najbliższym czasie ukaże się na ekranach Francji.

Pamiętaj, że wielkie wygrane padają stale w szczęśliwej kolekturze

KAFTALA

Bydgoszcz, Jagiellońska 2 — Gdynia, 10 Lutego 5

ze w 39-tej Loterii prócz wielkiej wygranej

zł 75.000 na numer 5329

padła tam wielka ilość wygranych na około

zł 1.500.000

Kto zatem gra u KAFTALA zdobywa fortunę!
Losy do I-ej klasy już są do nabycia.

Listowne zamówienia załatwia się odwrotnie. Konto P. K. O. 304.761.

6869

Szczep polski na Bukowinie

Wysiłki czeskie zdobycia polskiego ludu góralskiego spotykają się ze zdecydowanym oporem

(Korespondencja własna)

Czerniowce, we wrześniu

Bukowina jest dziwnym krajem. Ongis stanowiła integralną część Mołdawii, utrzymując żywe stosunki z Rzeczypospolitą. Bukowina przedstawia przedziwną mieszaninę ras, narodowości, religij.

Polacy, trzeba to przyznać, przydali nie mało własnej krwi do tej mieszaniny. Tu schronili się rozbitkowie Konfederacji Barskiej, tu uchodzili przed prześladowaniami rozbitkowie powstań narodowych. Tu również — o ironio! rząd austriacki osadził na pięknym szmacie ziemi Szele, smutnego bohatera rzezi galicyjskiej.

A niezależnie od tego siedzi na Bukowinie dobrowolnie polski lud rolniczy i leśny. W r. 1834 przyszły tu pierwsze zwarte gromady polskiego ludu góralskiego ze Spiszu i Orawy i osiadły w bukowych lasach. Zabrał się polski chłop do karczowania lasu, rwał go wytrwale, odkrywał blade polećka, wgrzyzał się i wkorzeniał coraz bardziej w obcą ziemię, którą przybrał za swoją.

Po kilku latach takiej mordęgi, nadludzkiej pracy i odmawiania sobie wszystkiego stanęły wreszcie w lasach bukowińskich schłodne osiedla polskie, w których zamieszkał lud trzeźwy, pracowity, odgradzony od obcych zwartą ścianą lasu. Tak powstały na przestrzeni lat czterech trzy polskie osady góralskie w pobliżu znanego z bojów Karpackiej Brygady Kimpolungu: Nowy Sołonec, Plesza i Pojana Mikuli.

I oto dziś, po stu latach istnienia tych osad dziwujemy się tej niezwykłej czystości rasy naszych górali. W ogólnej mieszaninie bukowińskiej, w tym przedziwnym coctailu ras i wyznań oni jedni, polscy górale, reprezentują najczystszy polski szczep. Rody rozrastały się, brakowało pracy na miejscu i ten i ów szedł z gór w doliny za chlebem, śladem swych spiskich dziadów, zaludniających łatem niziny węgierskie, ale żaden nie wracał na zimę do wsi z żoną z obcego plemienia. Modlą się w swych kościołkach ze stuletnich modlitewników, przywiezionych nieraz jeszcze przez przodków ze Spiszu i z Orawy i mówią językiem

tych modlitewników, językiem archaicznym, ale czystym.

Rozrastały się góralskie rody i ciasno się stawało w osadach. Ale w trzosiach brzęczały talary, gromadzone skrzętnie ciężką pracą. Więc zbierało się kilka młodych rodzin i zmawiało się: „Wyjdziemy — powiadają — ze wsi, z ciasnoty i pójdziemy w świat. Nie zginiemy. Ojcowie nasi z dalszych stron przyszli i nie zginęli!”

I szli w dalsze okolice, ale zawsze w leśne, zakupywali szmat ziemi, dzielili go w zależności od zawartości trzosiów i zakładali nowe osiedla. W ten sposób z owej wtórnej kolonizacji powstały dalsze osady na Bukowinie: Dunawiec, Laurenka, Dawideni-Zrab i inne. Wszędzie imponują sąsiadom trzeźwością, pracowitością, fantazją, niezwykłą i bałwochwalczym przywiązaniem do polskiej mowy.

Dowiedzieli się przed rokiem o istnieniu tych osad Czesi i postanowili polski lud góralski zdobyć dla siebie, przerobić go na Słowaków. Objechał polskie wioski ostarwiony poseł Szeba, a po tej wizycie zjechał do Pojana Mikuli agitator czeski. Sympatyzował z obietnicami na lewo i na prawo, kręcił, motał, aż omotał kilka biedniejszych rodzin. Wtedy ruszył dalej. Ale w innych wioskach napotkał na zdecydowany opór. Poderwał kawał polskiego zrebłu z Pojana i na tym koniec. Nie ulega wątpliwości, że gdyby polskie wsi góralskie przedstawiały ten sam obraz mieszaniny narodowościowej, co reszta Bukowiny, nie ostałyby się przed agitacją czeską. Czystość rasy stuletniego szczepu polskiego stanowi jednak dla wszelkich zakusów wynarodowienia mur nie przebyty. Twardy to szczep, który z dumą o sobie mówi: „my som Polocy”.

Dobroczytna akcja Funduszu Pracy



Na zdjęciu naszym jeden z domków, wybudowanych w ostatnich czasach na terenach woj. poznańskiego przez Fundusz Pracy dla rodzin bezrobotnych. Bezrobotnym tym zostały również przydzielone działki orodowa.

Szlakiem legionowych wspomnień.

Gdy 3-ci pułk piechoty Leg. Pol. wyruszał w pole

W dniach 30 września i 1 października minęło 23 lata, kiedy 3 pułk piechoty Leg. Pol. wyruszył na Węgry, aby po oczyszczeniu Węgier ze zalewającego ich kozactwa, zwycięskim pochodem przejść do Polski i poprzez pokonanych Moskali potężyć się z pierwszym pułkiem Leg. Pol. w walce o Wolność. Od samego początku tj. od przybycia na Węgry 3 p. p. Leg. wraz z całą II Brygadą rzucono do walki z coraz więcej następującym nieprzyjacielem, odbierał zalewane przez Moskali ziemie — metr po metrze, prac niepowstrzymanie naprzód i nową chwałą, opróżniając grzę polski. II Brygada przetrzucana z miejsca na miejsce, na najwięcej zagrożone odcinki frontu, walczyła na Węgrzech i w B. Galicji; walczyła w Alpach Rodniańskich i na Bukowinie, w b. Kongre-

sówca, a nawet w Besarabii. A w ślad za nią, wszędzie szło zwycięstwo.

Ciężkie warunki terenowe, w jakich walczył żołnierz II Brygady, oraz oderwanie od kraju i brak ścisłej łączności z jego politycznymi ogniskami — wytworzył w karpaccim Legionie zupełny brak zainteresowań politycznych, stawiając na pierwszym planie, poza celem — Wolna Polska — ideał karnego żołnierza. Te to cechy żołnierskie jak i nadzwyczajne walory bojowe zdobyły oddziałom legionowym, walczącym w Karpatach, nadaną im przez samego Komendanta Piłsudskiego zaszczytną nazwę „Karpacciej Żelaznej Brygady“.

Ruchliwy Oddział Koła 3 p. p. Leg. Pol. w Toruniu — zarządził z okazji rocznicy wyjazdu w pole — i przypadającego w tym dniu święta pułkowego 3 p. p. Leg., w skrom-

nym gronie leguńskim, uroczysty obchód. Rano odbyła się uroczysta msza żałobna za poległych i zmarłych „Trzeciaków“, a wieczorem akademii, którą zagał Komendant Oddziału Koła wzywając zebranych do uczczenia przez powstanie i dwuminutową ciszę — pamięci Twórcy Legionów i wskrzesiciela Polski I. Marszałka Piłsudskiego, oraz wszystkich poległych i zmarłych kolegów. Po odczytaniu depechy wysłanej do pułku, p. Kolański w krótkim referacie przypomniał zebranych czasy organizowania się 3 p. p. Leg. Pol. i jego pierwsze boje.

Po akademii odbyła się wspólna koleżeńka herbatka, przy której Trzeciacy oraz kłedzy ze Związku Legionistów oraz bratnich Kół Pułkowych — wepominając wojenne trudy i znoje — oraz dni radosnych zwycięstw — spędzili miłe parę godzin.

PROF. STANISŁAW STECZEK.

Polski Czerwony Krzyż drogowskazem w pracy społecznej i rodzinnej kobiet

Historia naszych powstań mówi nam o udziale kobiet w walkach. Więcej jednak młodek i starszych widzimy wieczorami a nieraz pod osłoną nocy, w starym polskim dworcu, skubiących szarpie lub opatrujących i ukrywających rannych powstańców przed czujnym okiem moskiewskich zbirów. Na polu niesienia pomocy rannym kobieta polska wyprzedziła poniekąd w pracy twórcę i założyciela Czerwonego Krzyża, obywatela szwajcarskiego Henryka Dunanta. Do ba wielkiej wojny przynosi również dowody bohaterstwa i poświęcenia niewiast, ale właściwą rolę kobiety — to nie walka czynna, lecz opieka i niesienie pomocy nieszczęśliwym — rannym i chorym, troska o zdrowie publiczne, o dom rodzinny czy warsztat pracy.

W wojnie czy w pokoju Polski Czerwony Krzyż przeznaczają kobietom ogromnie ważną misję do pełnienia. Wiemy, że w wychowaniu i wykształceniu dziewcząt były dotychczas duże luki, nabywały w szkołach wiedzę ogólną, ale nie były przygotowane do życia. Znały historię czy literaturę, ale nie znały zasad higieny, nie wiedziały, jak udzielić pierwszej pomocy choremu dziecku, jak unikać chorób zakaźnych. Obecnie w gimnazjach prowadzi się już wykłady i zajęcia praktyczne z dziedziny ratownictwa ogólnego — a młodzież czerwono-krzyżka zaznajamia się również z zasadami higieny. Przyszła wojna ogarnie nie tylko żołnierzy na froncie, lecz i spokojną ludność miast i wsi. Zabójczy gaz czy bakterie chorób zakaźnych nie będą wybierały okopów czy domów bogaczy czy ubogich, lecz wnikać wszędzie. Czyż matka stanie wtedy bezradna i zrozpaczona, gdy mąż będzie na froncie? Za późno wtedy dopiero szukać rady czy pomocy. Trzeba znać środki zarad-
cze.

Polski Czerwony Krzyż przygotowuje ko-
biety do spełnienia tych wielkich zadań za-
równo w czasie pokoju jak wojny, organi-
zując kursy dla ratowniczek higienistek i
Sióstr Pogotowia Sanitarnego.

„A jeżeli nasza dola gdzieś pod ziemią leży,
przeoraćmy nasze pola...“ — mówi M. Ko-
nopnicka.

A jest co przeorać. Śmiertelność wśród
niemowląt obrzydła, gruźlica, choroby we-
neryczne, czy inne choroby zakaźne, to pla-
ga wsi i miast, przesady, ciemnota czy wia-
ra w znachorów po wsiach, to wróg taki
sam a nawet gorszy niż kule na froncie.

Polski Czerwony Krzyż dąży do podnie-
sienia higieny na wsi przez Ośrodki Zdro-
wia, Przychodnie dla Matek, Żłóbki itp.,
szkołą jednocześnie Sióstr Pog. San.

Zarząd Oddziału Polskiego Czerwonego
Krzyża obecnie organizuje w Toruniu od 1
listopada 1937 r. do 1 lutego 1938 r.

KURS DLA SIÓSTR POGOTOWIA SANITARNEGO.

W ciągu 3-ch miesięcy zapoznają się stu-
dentki z anatomią i fizjologią, z chirurgią,
z chorobami zakaźnymi i bakteriologią,
ratownictwem przeciwwgazowym, pielęgniarstwem, higieną, lekarstwami, organi-

Advokat skazany na półtora roku za fałszywe obwinienie sędziego

Sąd Okręgowy w Sosnowcu skazał adwo-
kata Wacława Kozielskiego, oskarżonego o
zniesławienie sędziego sądu okr. w Łodzi
Jana Wierzbickiego: 1) za fałszywe doniesie-
nie do ministra sprawiedliwości na dwa i
pół roku więzienia, 2) za fałszywe doniesie-
nie do prezesa Sądu Okr. w Sosnowcu na
dwa i pół roku więzienia, 3) za zniesławie-
nie i osiłowanie poderwania zaufania do
osoby sędziego Wierzbickiego na jeden rok
więzienia. Łącznie z uwzględnieniem am-
nestii, sąd skazał Kozielskiego na półtora
roku więzienia. Skazany apeluje.

zacji służby zdrowia, etyką pielęgniarską.
Jednocześnie odbywają praktykę w oddzia-
le wewnętrznym, chirurgicznym i zakaź-
nym szpitala, w kuchni i pralni. Kandydat-
ki od 18 do 40 lat mogą wnieść podania
do Zarządu Oddziału PCK w Toruniu przy
ul. Szczytniej 9 od dnia 11 do 20 paździer-
nika, a do 11 października przy ul. Łazien-
kowej 24. Do podania należy dołączyć świa-
dectwo szkolne i lekarskie, dowód obywa-
telstwa, 2 fotografie, krótki życiorys i refe-
rencje dwóch wiarogodnych osób. Nauka

na kursie jest bezpłatna. Przyjmuje się tyl-
ko kandydatki z Okręgu Pomorskiego.

Pamiętajmy, że urządzanie kursów, to
tylko jedna z licznych dziedzin pracy Pol-
skiego Czerwonego Krzyża, że w dniach
nieszczęścia spieszy on z pomocą i ratun-
kiem. Dlatego każdy obywatel winien być
członkiem Czerwonego Krzyża a składki
miesięczne wynoszą tylko 10 groszy dla
członków wspierających lub 25 gr. dla rzec-
zywistych. Pomagając Czerwonemu Krzy-
żowi, pomagamy sobie.

Ciągnięcie pierwszej klasy czterdziestej loterii klasowej
rozpocznie się za dwa tygodnie, nie należy więc już zwlekać
z nabyciem losu.

Tyche - zwinna bogini szczęścia

Shczęście — Tyche — wyobrażali sobie
starożytni Grecy i Rzymianie, jako boginię,
pełną wdzięku i zalotności. Ojcem jej był
Okeanos, władca życiodajnych wód, okalają-
cych ziemię, matką zaś Prometeja, patronka
roztropności i przemyślności ludzkiej.
Dwie siostry Tyche — Eunomia i Peito były
z charakteru podobne do matki, gdyż pier-
wsza stała się patronką wszystkich mini-
strów spraw wewnętrznych, druga zaś ko-
chała się w adwokatów i mówców politycz-
nych. Tyche wdawa się raczej w ojca, który
był bardzo sympatyczny, ale i kapryśny.
Tyche znała kaprysy ojca i męża właśnie
dlatego postanowiła ich unikać, niosąc lu-
dziom w darze tylko pomyślność pod wa-
runkiem, że sami także o to starać się bę-
dą.

Swoich pupilów, mających do niej peł-
ne zaufanie, otaczała jak najczulszą opieką.
Aleksander Macedoński, Sulla, Juliusz Ce-
zar — publicznie chełpił się, że są ulubień-
cami bogini. Jak wielką wdzięczność czuli
dla niej ludzie starożytni, świadczy o tym
malowidła na ścianach domów, wizerunki
na monetach, pomnikach i herbach miast
szczęśliwych. Jej postać, przedstawiająca
kobietę, trzymającą w jednej ręce róg obfi-
tości, w drugiej ster okrętu, rozpoznawało
każde dziecko. Czasem u jej stóp umiesz-
czano koło, kulę lub skrzydło na znak, że
szczęście nie przychodzi samo. Tyche nie
znosi spoczynku, albo pędzi na kole po jej
tylko wiadomych drogach, albo siada na ku-
lę i toczy się, zmieniając ciągle kierunek,
albo też odrywa się skrzydłami od ziemi i
goni po przestworzach. Ale gdziekolwiek

biegnie, biegnie zawsze tak, aby ją można
było dogonić. Tyche lubi tylko tych, którzy
za nią gonią, i starają się ją pochwylić.
Szczęśliwcom czeka nie lada nagroda — Ty-
che otwiera róg obfitości i pozwala im wziąć
tyle, aby im starczyło na zasłużony spoczy-
nek do końca życia.

Tyche nie zmusza nikogo, aby ją ściagał,
ale też i nie płaci za fatywę tym, którzy za
nią gonili bezskutecznie, lub pochwyliwszy,
nie umieli jej zatrzymać.

Z ramienia Tyche wszelkie uprawnienia
do organizowania pościgów za szczęściem,
jak również prawo obdziałania zwycięzców
z rogu obfitości dźwierz w Polsce — Polski
Monopol Loteryjny, który warunki wyścigu
tak ułatwił i dostosował do nowoczesnych
potrzeb życia, że nie trzeba — jak dawniej
— narażać się na niebezpieczeństwa. Wy-
starczy kupić w pierwszej lepszej kolektur-
ze los i czekać spokojnie z wiarą na dzień
ciągnięcia.

Tyche nie zapomina nigdy o swoich pu-
pilach. W dniach ciągnięcia zjawia się jak
kometa, rozzuca hojnie pieniądze, potem
znów znika, aby się niezadługo pojawił z
nowym, świeżo napełnionym rogiem obfi-
tości.

Ile razy więc przechodzisz obok kolektur-
y, uważaj dobrze, czy przypadkowo Tyche
nie mrugnie na ciebie zyczliwym i zachęca-
jącym spojrzem. Jeżeli tak — to znak,
że pragnie cię mieć w gronie swoich wiel-
bicieli i pragnie cię sownie wynagrodzić.
Pamiętaj, że pierwsza myśl kupienia losu —
to nieomylny sygnał Tyche, bogini szczęścia.

Prasa i radio

Na marginesie audycji

„Czytelnik i jego dziennik“

Dobrze się stało, że w okresie jesiennym
a zapewne i zimowym Polskie Radio wzo-
wnoło audycje pod nazwą „dyskutujemy“.

Dobrze się stało z wielu względów, że
wyszczególnimy jeden o zasadniczym zna-
czeniu.

Wszyscy narzekamy na obniżenie się po-
ziomu życia towarzyskiego. Bridż zastępuje
dziś wszelkie inne zainteresowania.

Poziom życia intelektualnego jest w spo-
łeczeństwie bardzo niski. Poważniejsze dys-
kusje w klubach, ustąpiły miejsca plotkar-
stwu i bajczarstwu matomiasteczkowemu
w kawiarniach.

To też zapoczątkowanie i kontynuacja
audycji „dyskutujemy“ wpłynie niechybnie
na pogłębienie życia umysłowego w szero-
kich masach. Pod tym względem Radio speł-
nia naprawdę misję doniosłą i niesłychanie
pozytywną.

W ubiegły poniedziałek mieliśmy miłą
sposobność wzięcia udziału w dyskusji ra-
diowej na temat: „Czytelnik i jego dziennik“

Audycja ta, przeprowadzona i opracowa-
na niezwykle interesująco, poruszyła jeden
z tych palących problemów, o których się
rzadko mówi i pisze.

Jest smutnym, a nawet poniżającym fak-
tem, że przeszło 30-milionowy naród polski,
który ma za sobą tradycję jednego z kultu-
ralniejszych i cywilizowanych narodów w
przeszłości, naród, który zdobył się w do-
bie zmiernych swego bytu państwowego na
pierwsze ministerstwo oświaty w świecie,
ten naród w okresie swego powojennego ży-
cia niepodległego pod względem czytelnic-
wa prasy stoi na szarym końcu. Nie będzie-
my tu mówili o czytelnictwie książek.

Poświęcamy miejsce rozważaniu na te-
mat czytelnicwa pism, gdyż w jednym i
drugim wypadku obserwujemy smutny stan
rzeczy.

Gdy narody o połowę od nas mniejsze
mają prasę, wychodzącą w nakładach blisko
milionowych, gdy są na zachodzie państwa,

Z pobytu p. ministra WR i OP W. Świętosławskiego w Paryżu



Reprodukcujemy zdjęcie, związane z po-
bytem w Paryżu p. ministra WR i OP prof.
Wojciecha Świętosławskiego
Zdjęcie przedstawia p. ministra prof. Woj-
ciecha Świętosławskiego u grobu Frydery-
ka Chopina na cmentarzu Père Lachaise.

Kronika polityczna Wilnianie u min. Kościalkowskiego

P. minister opieki społecznej Kościalkow-
ski przyjął w dniu 5 bm. delegację Ziemi
Wileńskiej w osobach pp. wojewody wileń-
skiego L. Bocińskiego, kuratora M. B. Go-
deckiego, Z. Ruszczyca i A. Balcewicza, któ-
ra zaprosiła p. ministra na uroczystości po-
święcenia 100 szkół Marszałka Józefa Pił-
sudskiego w dniu 10 bm. w Bezdanach.

Polak przewodniczy statystykom świata

Rozpoczęła się w Genewie Konferencja
Statystyków Pracy. Delegat rządu polskiego
p. Edward Szturm de Sztrem, dyrektor Głó-
wnego Urzędu Statystycznego, został wy-
brany na wiceprzewodniczącą tej konfe-
rencji.

Zjazd oficerów i podchorążych sanitarnych rezerwy

W dniach 14 i 15 października r. b. od-
będzie się w Centrum Wyszczolenia Sanitar-
nego w Warszawie zjazd oficerów i pod-
chorążych sanitarnych rezerwy.

Jednym z naczelnych zadań zjazdu bę-
dzie konsolidacja oficerów sanitarnych przez
utworzenie Związku Oficerów Rezerwy Zdro-
wia. Będzie to miało doniosłe znaczenie,
gdyż Związek będzie miał możliwość łatwiej-
szego oddziaływania przez swoje ośrodki na
terenie całej Rzeczypospolitej na przygo-
towanie sanitarno - lekarskie miast i wsi do
potrzeb wojny.

W niedzielę „Dzień Rezerwisty.“

W niedzielę, dnia 10 października Zwią-
zek Rezerwistów obchodzi po raz pierwszy
w całym kraju swe doroczne święto „Dzień
Rezerwisty“.

Związek Rezerwistów skupia w swych
szeregach żołnierzy - obywateli i w ciągu
dwunastoletniej działalności wykazał nie-
odwzowną potrzebę swego istnienia i swej
pracy, jedynie i wyłącznie mającej na celu
spoistość wewnętrzną Państwa i wzmoże-
nie jego siły obronnej.

„Dzień Rezerwisty“ zademonstruje spo-
łeczeństwu polskiemu, czym jest dzisiaj
Związek Rezerwistów i jak realizuje swe
wielkie i proste cele.

posiadające prasę o nakładzie kilkumiliono-
wym, w Polsce wydawnictwo, które bije kil-
ka, czy kilkanaście tysięcy egzemplarzy jest
już „wielkim“ przedsiębiorstwem.

Nie będziemy wchodzić w powody tego
stanu rzeczy, gdyż problem ten wymaga
głębokiego i wszechstronnego studium.
Stwierdzamy poniżający fakt, który źle
świadczy o naszej kulturze społecznej.

To też z prawdziwym zainteresowaniem
wysłuchaliśmy poniedziałkowej audycji.

Okazało się, wbrew przypuszczeniu wielu
ludzi pióra, że radio stanie się wielkim
konkurentem prasy, że właśnie jest zupeł-
nie odwrotnie. Radio jest największym jej
sprzymierzeńcem, gdyż docierając do naj-
szerszych mas, mówi i poucza o znaczeniu i
roli prasy w życiu kulturalnym narodu.

Na ścisłej współpracy obie strony dobrze
wyjdą z pożytkiem dla sprawy ogólnej.

Radio i Prasa to dwa tarany, które biją
w mur ciemnoty i zacofaństwa, to dwa czyn-
niki, które podnoszą styl zbiorowego życia
narodu i państwa.

L. Sob.

Zamiast reglamentacji nierządu - urzędowa walka z chorobami wenerycznymi

Projekt ustawy Ministerstwa Opieki Społecznej

Ministerstwo opieki społecznej opracowuje projekt ustawy o zwalczaniu chorób wenerycznych, który znajdzie się na porządku dziennym nadchodzącej sesji parlamentarnej.

Od czasu Wielkiej Rewolucji Francuskiej do początku 20-tego wieku system reglamentacji nierządu był jedynym wyznacznikiem wiary społeczeństw cywilizowanych w walce prawodawczej z chorobami wenerycznymi.

System ten, polegający na rejestracji policyjnej i okresowych oględzinach lekarskich prostytutek, został zniesiony w większości państw.

Stosowany w Polsce zreformowany system reglamentacji nierządu, polegający na zniesieniu domów publicznych i zamiast policyjnej rejestracji prostytutek na rejestrację lekarską, został unormowany czasowo w oczekiwaniu na unormowanie całokształtu walki z chorobami wenerycznymi.

Projekt nowej ustawy przewiduje w stosunku do chorego - czy mężczyzna czy kobieta - zasadę przymusowego leczenia się u lekarza oraz przestrzegania przepisów za pobiegawczych. Choremu pozostawiona jest swoboda zmieniania lekarza.

Projekt przewiduje poza tym obowiązek lekarza zgłaszania opornych chorych do powiatowej władzy administracji ogólnej.

Projekt ustawy nie omawia nierządu, zajmuje się bowiem wyłącznie wenerycznymi chorobami, podejrzany o chorobę i jej szerzenie.

Ażby roztoczyć nad społeczeństwem o ile możliwości skuteczną ochronę przed zarażeniem wenerycznym, projekt uprawnia lekarza powiatowego do zażądania w formie bezwzględnie dyskretniej od osoby podejrzanej o szerzenie chorób wenerycznych przedłożenia mu świadectwa lekarskiego o jej stanie zdrowia. O ile podejrzenie w stosunku do danej osoby trwa, może lekarz powiatowy żądać od niej przedkładania takiego świadectwa w odpowiednich odstępach czasu w miarę potrzeby.

Metoda ta nie czyni różnicy co do płci osób opornych, względnie podejrzanych o szerzenie chorób wenerycznych.

Projekt ustawy upoważnia ministra opieki społecznej do zarządzenia badania skupień ludzkich w okolicach o znacznym nasileniu kłaj oraz przewiduje środki przymusowe, mające na celu skłonienie chorego do poddania się leczeniu lub obserwacji.

Projekt daje ponadto podstawę prawną

do wkroczenia władzy, o ile choroby weneryczne szerzą się w jakiegokolwiek instytucji, zakładzie, i do zastosowania środków celem zwalczania tych chorób.

Po wejściu w życie tej ustawy zostaną zniesione na terenie całego kraju urzędowe reglamentacje nierządu.

Projekt ustawy o zwalczaniu chorób wenerycznych ma na celu ochronę społeczeństwa przed t. zw. tajnym nierządem, który wymykał się dotąd z pośród kontroli sanitarnej.

Do rodziców młodzieży uczącej się w szkołach

Do 10 października trwa na terenie całej Polski IV Tydzień Szkoły Powszechnej. W czasie tego Tygodnia całe społeczeństwo daje wyraz świadomości swojej, że jednym z najważniejszych czynników składających się na siłę Państwa, jest oświata powszechna oraz, że oparciem oświaty są obok szkół innych stopni i typów przede wszystkim nalezycie rozbudowane i gęsto rozmieszczone szkoły powszechne.

W zrozumieniu znaczenia tego szkolnictwa, Państwo poważa część wydatków na oświatę przydziela na organizację i utrzymanie publicznego szkolnictwa powszechnego. W dziele utrzymywania tego szkolnictwa Państwa jest wspomagane przez gminy miejskie i wiejskie, które łożą na budynki szkolne i potrzeby rzeczowe szkół.

Lecz zalety nasze w dziedzinie oświaty publicznej w całej Polsce, nie wyłączając ziem zachodnich, są tak wielkie, że wszystkie te wysiłki ze strony Państwa i samorządów nie wystarczają dla rozwinięcia szkolnictwa powszechnego w takim stopniu, w jakim to jest niezbędne dla Państwa.

Nie tylko rodzice dzieci, ale każdy obywatel świadomy swych obowiązków wzglę-

dem Państwa winien stanąć do wspólnej akcji, którą od czterech lat prowadzi Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

W Tygodniu Szkoły Powszechnej apelujemy zwłaszcza do rodziców młodzieży naszej, aby nam w dziele tym dopomogli, skłaniając ofiary na budowę szkół powszechnych oraz przystępując do Towarzystwa w charakterze członków. Składka roczna 2 zł płatna w ratach po 50 gr. albo 25 gr. Zwracamy się tak do rodziców, których dzieciom jest dane kształcić się w warunkach normalnych, często kosztem młodzieży, pozabawionej tych dobrodziejstw, jak i do rodziców tej młodzieży, która uczy się dotychczas jeszcze w ciasnych niehygienicznych salach szkolnych, by poparli nasze wysiłki zmierzające do zapewnienia całej młodzieży naszych szkół powszechnych Pomorza nauki w jasnych i zdrowych budynkach szkolnych zaopatrzonych ponad to w te wszystkie urządzenia wewnętrzne i środki naukowe, które zapewnią dzieciom naszym osiągnięcie jak najlepszych wyników w pracy szkolnej i jak największe zadowolenie.

Powiatowa wystawa rolnicza w Pucku

Towarzystwo Rolnicze Powiatowe powiatu morskiego organizuje w Pucku w Domu Zdrojowym powiatową wystawę rolniczą w dniach 9-10 bm.

Wystawa obejmuje wszystkie działy gospodarstwa wiejskiego a mianowicie: produkcję roślinną, sadowniczą, warzywniczą gospodarstwa domowego, kobiecego oraz

dział produkcji zwierzęcej jak: owce, bydło trzoda chlewna, drób, króliki itd. Otwarcie pokazu nastąpi w sobotę 9 bm. o godz. 10.30 a zamknięcie w niedzielę 10 bm. o godz. 15.

Na pokaz zgłoszili swe ekspozyty Kółka Rolnicze, Koła Gospodyń Wiejskich, Koła ziemianek i szkoły rolnicze w Zagórzcu i Kościerzynie.

Radio polskie w okresie jesienno-zimowym

W związku z zasadą popularyzacji programów ogólnopolskich nowy sezon Polskiego Radia przewiduje nadanie całego szeregu cyklów audycji oświatowych, podanych siu chaczowi w formie lekkiej i łatwo zrozumiałej. Trudno oczywiście dać przegląd tego wszystkiego, co zawierać będzie program od października b. r. do maja przyszłego roku. Dla podkreślenia pewnych tendencji radia w tej dziedzinie podajemy orientacyjne kalendarze odczytów i felietonów, nadawanych codziennie o godz. 17-ej.

W poniedziałki przewidziane są cykle odczytów z dziedziny ekonomii, techniki, wynalazków oraz biografie wielkich uczonych, których odkrycia stanowiły epokowe wydarzenia w dziejach ludzkości.

We wtorki - felietony podróżnicze, ze specjalnym uwzględnieniem egzotyki, oraz cykl, poświęcony „znanej i nieznanj Polsce”.

W środy - kontynuowane będą odczyty wojskowe, omawiające zagadnienia, związane z obronnością państwa, historią wojskowości, życiem poszczególnych formacji wojskowych i t. p. 6 odczytów z tego cyklu poświęconych będzie 75 rocznicy Powstania Styczniowego. Odczyty te oświetlą przebieg Powstania, jego ocenę ze stanowiska współczesnej opinii Europy, udział chłopów, rolę kobiet i przypomną sylwetki wybitnych uczestników.

W czwartki - audycja oświatowa p. t.: „Wiedza i książka”, poświęcona nowym zdobyczom nauki; obok omawiania nowych ksiązek naukowych uwzględniać będzie raporty z pracowni naukowych i wywiady z wybitnymi polskimi uczonymi.

W piątki omawiane będą w sposób jak najbardziej popularny zagadnienia społeczne, prawne i wychowawcze.

W soboty znajdą słuchacze w programie radia felietony historyczno - obyczajowe, jak np. „Rola kobiet w życiu wielkich ludzi” cykl sylwetek i anegdot z życia znanych oryginałów i niezwykłych osobistości, oraz felietony, oparte na materiale anegdotycznym ilustrujące koloryt obyczajowy różnych epok oraz przystępne opowieści biograficzne.

Również o godz. 17.00 nadawana będzie w niedzielę „Powieść mówiona” o charakterze dydaktycznym.

Przemek od BÓLU GŁOWY
KOWALSKINA
 PRZY PRZEZIĘBIENIU
 GRYPIE; KATARZE

6675

ZPOK w Toruniu

Zrzeszenie Wojewódzkie Związku Pracy Obyw. Kobiet komunikuje, że sekretariat czynny jest w poniedziałki i czwartki od godz. 18-19. Poza tym w sekretariacie (ul. Łazienna 24) odbywają się dyżury: w poniedziałek 11 bm. od godz. 11-12 - referatu prasowego (p. Kęcka); wtorek 12 bm. od godz. 11-12 - referatu spraw kobiecych (p. Bacja); piątek 15 bm. od godz. 11-12 - przewodniczącej ZPOK (M. Kuliczkowskiej), a w następnym tygodniu: wtorek 19 bm. od godz. 11-12 - referatu wychowania obywatelskiego (p. Ścibowa); piątek 22 bm. od godz. 11-12 - referatu Opieki nad Matką i Dzieckiem (p. Głowacka). Porządek dyżurów powtarza się co 2 tygodnie.

Bydgoszcz wdowie po Drzymale

Wdowa po ś. p. Drzymale otrzymała jednorazową zapomogę od zarządu miejskiego w Bydgoszczy w wysokości jednego tysiąca złotych.

Omali nie śmiertelne zatrucie grzybami

W Chojnicach przywieziono do szpitala św. Boromeusza w ciężkim stanie z objawami zatrucia niej. H. Krzywdzińska. Jak się okazało po wypompowaniu jej żołądka, zatrula się ona grzybami, nabytymi na targu u przekupnia.

Pomorski Związek Szachowy

W niedzielę dnia 3 bm. odbyło się w Toruniu organizacyjne zebranie Pomorskiego Związku Szachowego przy udziale delegatów klubów szachowych z Torunia, Bydgoszczy, Grudziądza i Inowrocławia. Na zebraniu tym wybrano zarząd okr. Zw. Szachowego w składzie: prezes mgr. Kulla (Toruń), wiceprezes inż. Tomaszewicz (Bydgoszcz), kapitan okręgowy p. Matowski (Toruń).

Spadek wywozu bekonów

Eksport bekonów z Polski w sierpniu r. b. osiągnął wartość 3.995 tys. zł. wobec 4.332 tys. zł. w lipcu r. b. 5.229 tys. zł. w sierpniu 1936 r. Eksport uległ w sierpniu r. b. znacznemu zmniejszeniu zarówno w stosunku do poprzedniego miesiąca, jak też i w porównaniu z rokiem ubiegłym. Przyczyną tego go był spadek wywozu do Anglii, która w sierpniu odebrała mniej towaru.

„Cawaleria Lwowiana” Operetka dla radiosluchaczy

Nowością w radiowym dziale operetkowym będzie audycja „Cawaleria Lwowiana” Bogumila Zepłera nadana dnia 8 bm. o g. 20-tej.

Jest to parodia opery, która była już realizowana na scenie teatru lwowskiego w r. 1904. W radio ukaże się ona w nowej radiofonizacji i reżyserii Wiktora Budzyńskiego.

„Ballada wisielców” w Teatrze Wyobraźni

„Jest las wisielców ciemny i ponury... jest to sąd króla Ludwika” - śpiewa przy wtórce lutni Pierre Gringoire, poeta francuski na przełomie XV i XVI wieku. Ballada ta, skierowana przeciwko tyranii króla Ludwika XI jest tematem dramatu T. Banville'a, który w radiofonizacji Kazimierza Schuberta, nadaje Polskie Radio dnia 8 bm. o godz. 19.00.

Z niedzielnych ogólnopolskich za wodów lekkoatlet. w Toruniu



Karol Hofman (AZS Poznań) w rzucie kulą oraz najlepsi długodystansowcy Pomorza Drogokupiec i Szymański w biegu na 5 km. Prowadzi Dronokupiec.

Tysiące!
Dziesiątki tysięcy!
Setki tysięcy!
Miliony!

6868

wygrać można w kolekturze

WOLANOWA

Warszawa, Marszałkowska 154.

Losy I-szej kl. są do nabycia.

Zamówienia zamiejskowe załatwia się odwrótnie. Konto P. K. O. 18814.

Łiągnięcie 21 października.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY

z dnia 6 października 1937 r.

Zboża
 żyto 23.50 - 23.75; pszenica I 735 g. l. 30.00 - 30.50; pszenica II 725 g. l. 29.00 - 29.50; owies zadeszczony 21.00 - 21.50; jęczmień browarowy 23.00 - 24.00; jęczmień 673-678 g. l. 21.75 - 22.00; jęczmień 644-650 g. l. 20.75 - 21.25.

Przetwory młynarskie
 Nowe standardy:
 Mąka żytnia gatunek I 0-85 procentowa w l. w. 33.50 - 34.00; mąka żytnia razowa 0-85 procentowa w l. w. 33.00 - 33.25; mąka żytnia 70 procentowa eksport. na wywóz do W. M. Gdańska 33.00-33.25; mąka pszenna gatunek I wyciągowa 0-30 procentowa w l. w. 51.00 - 52.00; gatunek I 0-50 procentowa w l. w. 46.50 - 48.00; gatunek I A. 0-85 procentowa w l. w. 44.50 - 46.00; mąka pszenna razowa 0-95 procentowa w l. w. 38.25 - 39.25; otręby żytnie z przemiału stand. 15.75-16.25; otręby pszenne młakie z przemiału standardowego 16.25 - 16.75; średnie 15.75 - 16.25; grubo 16.75 - 17.25; otręby jęczmienne 16.25 - 16.75; kasza jęczmienna krajana w l. w. 31.00 - 32.00; kasza jęczmienna pęczak w l. w. 31.00 - 32.00; kasza jęczmienna perłowa w l. w. 43.00 - 44.00.

Artykuły strączkowe:
 Groch Wiktoria 24.00 - 25.00; groch Polgera 23.00 - 25.00; groch polny 22.00 - 24.00.

Nasiona:
 Rzepak zimowy bez worka 55.00 - 57.00; rzepak zimowy bez worka 51.00 - 52.00; mak niebieski 75.00 - 79.00; siemię lniane 46.00 - 48.00; gorczyca 36.00 - 39.00.

Artykuły pastewne i inne:
 Makuch lniany 23.25 - 23.75; makuch rzepakowy 20.00 - 20.50; makuch stoncznikowy 40-42 procentowy 25.00 - 25.50; sruć soja 24.50 - 25.00; siemiak jadalny pomorski 3.50 - 4.00; siemiak jadalny nadnotecki 3.50 - 3.75; siemiak fabryczny za kg proc. franco fabryka 18 - 18.5; płatki siemiakowe 16.75 - 17.25; słoma żytnia prasowana 7.50 - 8.00; siano nadnoteckie luzem 8.75 - 9.25; siano nadnoteckie prasowane 9.50 - 10.00.
 Ogólne usposobienie: spokojne.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 6 października 1937 r.

Dewizy
 Belgia 89.25-89.48-89.07; Berlin 212.97-213.17; Gdańsk 100.20-90.80; Amsterdam 292.85-293.57-292.13; Kopenhaga 117.34-116.76; Londyn 26.23-26.25-26.15; Nowy Jork czeki 5.29 - 5.30 i ćwierć - 5.27 trzy czwarte; kabel 5.29 i ćwierć - 5.30 i pół - 5.28; Oslo 152.08 - 151.42; Paryż 17.40-17.60-17.30; Praga 18.52-18.57-18.47; Sztokholm 135.10-135.43-134.77; Zurych 121.80-122.10-121.50; Wiedeń 89.20-98.80; Włochy 27.96-27.76; Helsinki 11.58-11.61-11.55; Montreal 5.30 jedna osma - 5.27 pięć osmych; Tel Aviv 26.29-26.15.
 Tendencja: nieco słabsza.

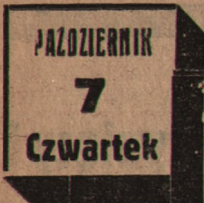
Waluty
 Belg belgijskie 89.48-89.00; dolary amerykańskie 5.29 i pół - 5.27; kanadyjskie 5.29 - 5.26 i pół; fioreny holenderskie 293.57 - 291.85; franki francuskie 17.60-17.10; franki szwajcarskie 122.10 - 121.80; funty angielskie 26.29-26.13; guldeny gdańskie 100.20-99.80; korony czeskie 18.00-17.10; korony duńskie 117.34-116.50; korony norweskie 132.08-131.10; korony szwedzkie 135.43-134.45; liry włoskie 23.00-22.40; marki fińskie 11.61-11.20; marki niemieckie 125.00-119.00; szylingi austriackie 97.50-96.50; marki niemieckie srebrne 132.00-127.00; Tel Aviv 26.29-26.90.

Akcje
 Bank Polski 108.50; węgiel 26.35; Lipop 54.00; Modrzejów 10.00; Norblin 68.00; Ostrowiec 28.50; Starachowice 32.50-32.75.
 Tendencja: nieco słabsza.

Papiery procentowe
 4 i pół procentowa pożyczka wewnętrzna 56.75-57.00; 3 proc. pożyczka inwestycyjna pierwsza emisja 63.75 serie nie notowane; - druga emisja 69.75 serie nie notowane; 5 proc. pożyczka konwersyjna 62.00-62.50-62.00; 4 proc. pożyczka premio-wa dolarowa 38.50; 4 proc. pożyczka konsolidacyjna 60.00-59.75 ost. drobne; 3 proc. ziemskie dolar. kupon 42.81; 4 i pół proc. ziemskie seria piąta 58.00; 5 proc. Warszawy 1933 roku 62.75-62.25-62.50; 5 proc. Łodzi 1933 roku 56.38-56.25; 5 proc. Siedlec 1933 roku 33.50.
 Tendencja dla pożyczek niejednorodna, dla 4 i pół utrzymać.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 6 października 1937 r.

Zboża. Ceny transakcyjne: żyto 90 ton 23.00, 30 ton 23.00. Ceny orientacyjne: żyto bez zmiany - stałe; pszenica bez zmiany - spokojne; jęczmień wszystkie cztery gatunki bez zmiany - stałe; maki żytnie i pszenne bez zmiany - spokojne; siemiak jadalny 3,25-4,00; fabryczny za kilo - procent, 16 gr. Reszta bez zmiany.
 Ogólne usposobienie: spokojne.
 Obroty: żyta 1274; pszenicy 471; jęczmienia 370; owsa 82.



KALENDARZYK.
Czwartek 7. 10. — Ju-
styny
Piątek 8. 10. — Brygidy
Sobota 9. 10. — Dion-
zego

Z miasta

— **Zakład Ubezpieczeń Społecznych** —
podaje do wiadomości, że osoby, otrzymujące z Funduszu Ubezpieczenia od Wypadków z Funduszu Ubezpieczenia Emerytalnego lub Ubezpieczenia Górniczego dodatki na dzieci do renty własnej lub renty dla sierot, winny o każdym wypadku śmierci dziecka względnie sieroty bezzwłocznie zawiadomić Zakład. Zakład przypomina również wdowom, otrzymującym renty wdowie oraz osobom, otrzymującym renty dla sierot (wypadkowe, emerytalne względnie górnicze), że w ciągu miesiąca września należało przesiać Zakładowi urzędowe poświadczenia wdowieństwa i życia sierot, wydawane bezpłatnie przez zarządy miejskie i gminne. — Nie zastosowanie się do tego zarządzenia spowodować może wstrzymanie wypłaty renty do czasu przesłania wymaganych poświadczeń.

Popierajmy akcje „Caritasu”

Z okazji „Tygodnia Miłosierdzia”, który odbędzie się w dniach 10—17 października b. m. wydał Instytut „Caritas” piękne nalepki iluminacyjne. Nalepki nabyć można w biurze B. O. Caritas, Gdańska 30. Dochód przeznaczony jest na biednych naszego miasta.

Niechże w „Tygodniu Miłosierdzia” nie będzie okna bez nalepki „Caritasu”. Pamiętajmy, że i w ten sposób składamy naszą ofiarę na biednych!



Wielka wystawa obrazów Matejki odbędzie się wkrótce w Bydgoszczy

Muzeum miejskie urządza z końcem października br. wielką wystawę obrazów i szkiców Jana Matejki. Na wystawę złożą się zbiory prywatne.

Wiadomo powszechnie, że w posiadaniu właścicieli prywatnych oraz miłośników sztuki znajdują się dzieła tego wielkiego mistrza, a urządzona z nich wystawa daje nie tylko interesujący i cenny pogląd na nasz stan posiadania, lecz świadczy również o ogólnym poziomie kultury artystycznej społeczeństwa.

Tego rodzaju wystawy przynoszą tę korzyść moralną właścicielom eksponatów, że zbiory ich, wystawione na widok publiczny, ściągają wielbicieli i znawców sztuki — z drugiej zaś strony odnosi korzyść i ogół, który zwiedzając je może kształcić swój smak i poczucie piękna na tych niedostępnych mu zazwyczaj dziełach.

W tym celu zaprasza Muzeum miejskie wszystkich, którzy posiadają dzieła Jana Matejki — obrazy olejne, akwarele, rysunki itd. do wzięcia udziału w tej wystawie i zgłoszenia ich do Muzeum miejskiego w dniach najbliższych.

Muzeum miejskie nadmieniam, że zapewni całkowite bezpieczeństwo eksponatów.

Dzień w Bydgoszczy



Odezwa Wojewody Poznańskiego

W walce z bezrobociem i nędzą Archidiecezjalny Instytut „Caritas” ma na terenie województwa poznańskiego pięknie zapisaną kartę, jako bardzo poważny czynnik, uzupełniający w wydatnej mierze akcję opieki społecznej.

Życzę, by „Tydzień Miłosierdzia” w pełni przyczynił się do powiększenia środków tej tak pożytecznej organizacji.

Poznań, dnia 11 września 1937 r.

Wojewoda Poznański

(—) **A. Maruszewski**

W sprawie parcelacji i budowy domów w Bydgoszczy

Oddział urbanistyki przy zarządzie miejskim podaje do wiadomości, że w zatwierdzonym ogólnym planie zabudowania oraz w sporządzonych obecnie szczegółowych planach zabudowania miasta Bydgoszczy wprowadzane są częściowo zmiany, tak w strefach (wysokościach zabudowy) jak również w liniach zabudowania oraz w szerokościach i kierunkach ulic.

Tereny o powierzchni co najmniej 1 hektara mogą być parcelowane jedynie po uprzednim wykonaniu dla nich szczegółowego planu zabudowania. Koszty sporządzenia takiego planu ponosi właściciel odnośnego terenu. Jego też

kosztem mają być urządzone wszelkie ulice przewidziane na parcelowanym terenie.

Przeniesienie na osoby trzecie prawa własności działek, utworzonych wskutek parcelacji, jest zabronione przed urządzeniem ulic i dróg.

W związku z powyższym dla uniknięcia późniejszych trudności (niemożność zabudowania działki) zainteresowani powinni informować się szczegółowo przed kupnem parcel i projektowaniem budynków w wydziale budownictwa — (oddział urbanistyki) ul. Jana Kazimierza 5 II p. od 9-ej do 12-ej codziennie prócz niedziel i świąt.

Wycieczka Koła Ziemiarek z Gniezna spędziła piękne chwile w Bydgoszczy

Po zwiedzeniu miasta odbyła miłą podróż parostatkem

Sezon jesienny w Bydgoszczy rozpoczął się pod znakiem bardzo licznych wycieczek, przybywających z bliska i z daleka celem zwiedzenia miasta i okolicy. Ten liczny napływ gości to jak by echo wielkich uroczystości, które się tu odbyły w dniu 15 ub. m. z okazji przywitania Armii.

Ze szczególną starannością przygotowano program pobytu nielicznej co prawda, ale za to nad wyraz sympatycznej grupy ziemiarek z powiatu gnieźnieńskiego, która pod przewodnictwem ks. prob. Bergera z Jarząbkowa przybyła onegdaj do Bydgoszczy.

Po zwiedzeniu głównych osoblności miasta uczestnicy wycieczki udali się następnie w towarzystwie pp. starostostwa Suskich statkiem do Brdziejewa. Po zwiedzeniu jazu, terenu, regatowego i całego portu bydgoskiego, wycieczka powróciła do miasta.

Serdeczne przyjęcie, jakiego ziemiarki gnieźnieńskie doznały w Bydgoszczy, jest echem harmonijnej współpracy na niwie społecznej i kulturalnej

jaka łączyła pp. Suskich z Kołem Ziemiarek w okresie ich działalności na terenie powiatu gnieźnieńskiego.

Śmiercią ukarana swawola

Dnia 5 bm. wydarzył się na szosie opoła Łabiszyna tragiczny wypadek śmierci 8-letniego chłopca.

W kierunku do Łabiszyna zjechał sanochód ciężarowy fabryki czekolady z Bydgoszczy „Lukullus”, gdy w pewnej chwili z przeciwnej strony nadjechał autobus, którego uciepiło się kilku chłopców, który raptem zeskokczyli i poczęli biec na pole przez szosę na przelaj. Ostatni z chłopców 8-letni uczeń Guenther Huse, nie zdążył już

przebiec drogą. Szofer ciężarówki, widząc biegnącego wprost pod koła malca, gwałtownie zahamował wóz, mimo to Huse uderzony przednim błotnikiem pojazdu w głowę, padł trupem na miejscu.

Zwłoki nieszczęśliwego chłopca, który swawolę i lekkomyślność swą przypłacił śmiercią, odwieziono do Bydgoszczy i umieszczono w kostnicy przy ul. Szubińskiej.

Bagaż rowerzysty wybił drugiemu rowerzyście przy wymijaniu oko

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Bydgoszczy znalazła się sprawa mimowolnego zadania urazu cielesnego. Na ławie oskarżonych zasiadł 50-letni rolnik Antoni Kaczmarek z Potulic, obarczony zarzutem wybięcia oka 59-letniemu Janowi Pasce. Przebieg wypadku był następujący:

Przed kilku tygodniami Kaczmarek zjechał rowerem z lasu opoła Występia do Potulic, przy czym do dwukółowca przemocował kilkadziesiąt sztuk drewnien. Na silnym i pochyłym zakręcie drogi Kaczmarek minął się z drugim rowerzystą Paską, lecz tak nie-

szczęśliwie, że wystające drewno wybiło Pasce lewe oko.

W czasie rozprawy Kaczmarek zwał na Paskę, twierdząc, iż ten zbyt szybko i nieogłębłą jazdą sam naraził się na szwank. W przeciwieństwie do zeznań oskarżonego, Paska zarzucił sprawcy nieszczęścia zbyt szybką jazdę, co właśnie było powodem wypadku. Wobec rozbieżności zeznań świadków sąd wydał wyrok uwalniający Kaczmarka mowiąc swą decyzję niemożnością ustalenia winowajcy.

Ciekawa impreza sportowa

Pierwszy w Bydgoszczy wyścig kolarski gazeciarzy

Pomorski Związek Kolarski organizuje w Bydgoszczy pierwszy wyścig kolarski gazeciarzy, wzorując się na podobnych imprezach stołecznych. Wszędzie zyskały one już prawo obywatelstwa. Niewątpliwie i w Bydgoszczy impreza ta, zainicjowana przez Związek Kolarski będzie popularna.

W wyścigu kolarskim gazeciarzy startować mogą wszyscy gazeciarze bez względu na wiek. Start odbędzie się na stadionie miejskim im. Marszałka Piłsudskiego w dniu 10 bm. o godz. 12 min. 30.

Kilka firm bydgoskich przeznacz-

ło dla zwycięzców cenne nagrody. Poza tym wszyscy uczestnicy wyścigu dostaną pamiątkowe dyplomy. Zgłoszenia przyjmuje Pomorski Związek Kolarski w Bydgoszczy, Ośrodek WF. i PW.

Trasa biegu, wynosząca około dziesięć kilometrów prowadzić będzie przez najruchliwsze ulice miasta. Wszyscy gazeciarze startować muszą w codziennych ubraniach i z torbą do gazet.

Nad organizacją wyścigu czuwa specjalna komisja Związku Kolarskiego, którego prezesem jest p. dyr. Matuzewski.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś w czwartek „Jan” komedia Bus-Fekete w świetnie zgranym zespole.

W piątek z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszono. Oczekiwana z niecierphwością i dużym zainteresowaniem premiera głośnej operetki E. Kalmana „Księżna Czardaszka” ujrzy światło kinkietów w sobotę, dnia 9 bm., inaugurując jednocześnie dział muzyczny. Wartości muzyczne tej tak popularnej i lubianej a nie granej w Bydgoszczy operetki są ogólnie znane i uznane. Wszelkie te walory uwydatni należycie gorliwa i pełna inwencji praca reżysera M. Domosławskiego, kapelmistrza Sillicha i baletmistrza Wojnara, którzy od dłuższego już czasu pracują nad realizacją tej operetki. W wykonaniu głównych ról i partyj udział biorą pp.: Carnero, Morozowiczowa, Wańska, Domosławski, Lochman, Rewkowski, Tatrzański, Wawrzakowicz i Winczewski.

W akcie II „Swing” wykonają primabalerina I. Soboltówna i baletmistrz E. Wojnar. Kasa teatru rozpoczęła już sprzedaż biletów. Zainteresowanie wyjątkowe.

W niedzielę po południu o godz. 16 po cennach znizowanych wielkim powodzeniem ciesząca się komedia Bus-Fekete „Jan”, wieczorem „Księżna Czardaszka” E. Kalmana.

Poranek charytatywny. W niedzielę dn. 10 bm. z okazji „Tygodnia Miłosierdzia” odbędzie się w Teatrze Miejskim o godz. 12.30 poranek charytatywny z inicjatywy ruchliwego kierownictwa „Caritasu”. Program poranku obejmuje słowo wstępne p. radcy Mencła, deklamację p. Białasikówny, referat prof. Góralczyka p. t. „Caritas Piotra Skargi”. Drugą część programu wypełni dział koncertowy w wykonaniu Koła Śpiewaczego „Hasło” pod dyrekcją p. Wittszotki oraz artystek Teatru Miejskiego pp.: Carnero i Wańskiej (śpiew), którym akompaniują K. Kulecki. Spodziewać się należy, że szlachetny cel zgromadzi liczne zastępy widzów. Bilety w cenie od 10 gr. do 1,70 zł. nabywać można w biurze „Caritas” ul. Gdańska 30.

REPERTUAR KIN.

APOLLO: „Zaginiony horyzont” i nadprogr. **ADRIA:** „Hrabina Władimow” (Dietrich Donat) i nadprogram. **BAŁTYK:** „Północ wola” i „Jadzia”. **KRYSTAL:** „Znachor” i tygodnik Pa’fa. **MARYSIENKA:** „Statek niewolników”. **REWIA:** „General Sutter” i „Skamieniały las”.



BUDUJMY SZKOŁY!

Największa kawiarnia w Gdyni pod nadzorem sądowym

Wydział handlowy Sądu Okręgowego w Gdyni postanowieniem z 30 ub. m. zarządził nadzór sądowy nad największą kawiarnią gdzyńską, popularnym „Cafe Bałtyk” oraz utworzył postępowanie ugodowe z wierzycielami właściciela kawiarni Mieczysława Czaplńskiego, Sędzią komisarzem wyznaczony został Ludomir Świąciecki. Nadzorcą sądowym Marian Semrau. Wierzyciele mogą zgłaszać swoje pretensje do dn. 20 listopada br.

Na marginesie tej sprawy zaznaczyć

należy, że kawiarnia „Bałtyk”, która mieści się w domu Z. U. S’u przy ul. 10 Lutego, została przez Zakład Ubezpieczeń luksusowo wyposażona znacznym nakładem kosztów z funduszu oczywiście szerokiej rzeszy ubezpieczonych. Jak teraz widać, uczyniono tak po to, aby dać żywot przedsiębiorstwu niezdolnemu utrzymać się o własnych siłach. Mimowoli ciśnie się na usta pytanie, czy Z. U. S. doprawdy nie mógł znaleźć lepszej lokaty dla pieniędzy publicznych.

Sprawa redaktora „Gazety Morskiej Ilustr.” contra Mieczysław Mistat w Sądzie Najwyższym

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu uwalniający Mistatę od kary został uchylony

Czytelnicy pamiętają niesłychane wystąpienie „prasowe” b. gdyńskiego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego” Mieczysława Mistatę, który na łamach tego pisma napadł w sposób niepraktykowany w szanującym się dziennikarstwie na redaktora „Gazety Morskiej Ilustr.” p. Wiktora Mielnikowa z tego tylko powodu, że nie podobały mu się pewne artykuły zamieszczone w „Gaz. Mor.”, pisane zresztą przez osobę trzecią.

Na fakt zniesławienia w druku p. red. Mielnikow zareagował skargą prywatno-karną. Sąd Okręgowy w Gdyni jako pierwsza instancja uznał całkowitą bezpodstawność zarzutów Mistatę i skazał go na 2 tygodnie aresztu oraz grzywnę.

Od wyroku tego Mistat wniósł odwołanie. W Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu zapadł wyrok, uznający wyrok pierwszej instancji co do winy oskarżonego, uchylający jednakże orzeczenie kary, gdyż wedle stanowiska S. A. zachodziło tu nie zniesławienie, a obraza i obraza ta miała polegać na wzajemności.

Nawiasem zaznaczyć należy, że po tym wyroku „Dziennik Bydgoski”, nie czekając na dalszy tok sprawy, zadał w wielki pułon, rozgłaszając, że Mistat sprawę wygrał i że wobec tego wszystkie jego zarzuty przeciwko p. red. Mielnikowowi zostały uznane za słuszne. Nic oczywiście nie wspomniano

Jakie ceny otrzymała rybacy za połowy przybrzeżne?

Zwiększone połowy dorszy i śledzików spowodowały spadek cen wobec niedostatecznego zapotrzebowania na te ryby.

W dalszym więc ciągu jako najpilniejsze zagadnienie w naszym rybołówstwie należy uważać propagandę za spożyciem tanich ryb morskich. Z pośród całego szeregu artykułów spożywczych, droższych ciągle, tylko ryby morskie utrzymują się na niezmiennym bardzo niskim poziomie. Rybakom płacono za skrzynie 50 kg ryb świeżych dorsze czyszczone bez głów zł 16,—, dorsze całe zł 9,—, flądry duże zł 30,—, flądry małe zł 15,—, śledziki zł 17,—.

Pierwsze świeże szprotki w Gdyni

Pierwsze szprotki łowią już rybacy w Szwecji i Niemczech. Do Gdyni sprowadzono pierwszy transport z Goeteborgu (Szwecja) w dniu 5 bm. Z ogólnej ilości 729 skrzyń 50 kilowych, tylko 19 skrzyń nadawało się do spożycia, gdyż były odpowiednio zapakowane (skrzynie z dostateczną ilością lodu i zabitymi wiekami). Reszta w ilości 710 skrzyń (bez wieka i bez lodu) uległa zepsuciu, oddano więc ją do przerobienia w fabryce mączki rybnej.

Okazuje się, że tak delikatne ryby jak szprotki, muszą być odpowiednio pakowane i konserwowane lodem, a przewóz może być dokonany szybkimi kurtami, nie zaś powolnymi frachtowcami.

Ruch statków w porcie gdyńskim za miesiąc wrzesień 1937 r.

W przeciągu miesiąca września br. weszło do portu gdyńskiego i wyszło zeń na morze ogółem 997 statków o łącznej pojemności 974.971 trn., z czego weszło 492 statki o pojemn. 482.531 trn. a wyszło 505 statków o pojemn. 492.440 trn.

Ruch statków według kolejności bander poszczególnych państw przedstawiał się następująco:

	l. r. n.	statków
1) Szwecja	165.519	242
2) Polska	144.810	115
3) Anglia	86.997	47
4) Niemcy	76.888	113
5) Finlandia	73.645	69
6) Włochy	73.533	25
7) Dania	71.818	106
8) Norwegia	62.782	85
9) Stany Zj. Am.	57.702	18
10) Łotwa	56.199	47
11) Estonia	31.924	52
12) Francja	25.498	7
13) Holandia	18.559	46
14) Grecja	11.536	7
15) Rumunia	6.797	3
16) Jugosławia	5.019	3
17) W. M. Gdańsk	4.075	9
18) Islandia	870	2
19) Panama	800	1

Sredni postój statku w przeciągu mies. września wyniósł 48,5 godz., sredni tonaż statku 980,7 trn., srednia ilość statków przebywających jednocześnie w porcie 43.

o tym, że wina Mistatę w wyroku Sądu A. została uznana i stwierdzona.

Od wyroku S. A. oskarżyciel prywatny p. red. Mielnikow wniósł skargę kasacyjną, która we wtorek 5 bm. rozpatrywana była przez Sąd Najwyższy w Warszawie. Po zreferowaniu sprawy przez p. sędziego S. N. Dudę, pełnomocnik oskarżyciela prywatnego p. adw. Wedęgis z Gdyni przedstawił wady prawne i niesłuszność wyroku Sądu Apelacyjnego, wykazując że publikacje Mistatę noszą znamiona zniesławienia i że S. A. błędnie przyjął wzajemność obrazy, która w

danym wypadku nie zachodzi.

Prokurator Sądu Najwyższego p. Janicki w dłuższym przemówieniu solidaryzował się z poglądem p. adw. Wedęgisa i wniósł również o uchylenie wyroku Sądu Apelacyjnego.

Po naradzie Sąd Najwyższy orzekł uchylenie wyroku Sądu Apelacyjnego w Poznaniu i odesłanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Jak widzimy Mistatę radość z powodu uniknięcia kary była przedwczesna, sprawiedliwości bowiem stanie się zadość.

Baczność Sokoli!

Otrzymujemy poniższą odezwę:
W ostatnim numerze „Sokoła na Pomorzu” (10) przez nieuwagę pominięto odezwę „obchodach kościuszkowskich”.

Przewodnictwo dzielnicy pomorskiej przypomina zatem przez nam przychylną prasę o tych obchodach i wywaja brać sokoła i gniazda by w czasie od 15 października do 15 listopada br. urządzano tradycyjne obchody kościuszkowskie.

Kościuszkę, ten wódz w sukmanie, gorący patriota i nieposzlakowany obywatel, a Patron Sokoła, jest prawozorem każdego Polaka, któremu Polska jest świętą a imię polskie drogą. Na rynku w Krakowie słurował wierność Ojczyźnie i Narodowi w dobrej i złej doli.

Idźmy jego śladami! Mamy wolność, o którą On walczył, mamy Państwo suwerenne, które On pragnął zdobyć dla swego Narodu. Jesteśmy zatem szczęśliwsi od Niego, bo Bóg dał nam skarby, na których postradanie On musiał patrzeć. Ale wolność trzeba umieć utrzymać i na zewnątrz.

Wewnątrz Narod gnebi rozterka. My, Sokoli musimy przyczynić się do jej łagodzenia, by w jednym Państwie panował wspólny duch zgody, miłości, wyrozumiałości i poświęcenia dla całości. Cel to nie łatwy do osiągnięcia, ludzie muszą wyzbyć się egoizmu, chciwości i zarozumiałości. My, Sokoli

mamy za sobą szkołę i przez nasze demokratyczne hasła i urzadzania organizacyjne możemy z niewielkim trudem, przy odrobince dobrej woli naprawdę najpierw we własnych szeregach doprowadzić do doskonałej jednności i współpracy, a potem przez nasz przykład, oddziaływać na otoczenie i na coraz szersze kregi społeczne.

W roku bieżącym w czasie obchodów kościuszkowskich niech mówcy zwrócą uwagę na wielkie niebezpieczeństwo ze strony Niemiec i Żydostwa, niebezpieczeństwo materialnej i moralnej natury. Każdemu trzeba wyjaśnić, że przez lekkomyślne popieranie kupiectwa żydowskiego kręci się bicz na własny Narod bo pomaga narodowi „wybranemu” porastać w pierze i gnebić nas materialnie.

Niech więc hasło „Swój do swego po swoje” będzie na tegorocznych obchodach jedną z głównych nut, które na nich rozbrzmiewać będą. Odzyskaliśmy wolność polityczną, ale jesteśmy w Niewoli gospodarczej u Żydów. Z niej musimy wyostać się, a w tej pracy nikt nam nie pomoże. Sami musimy dokonać tego dzieła.

Czołem!

Przewodnictwo Dzielnicy Pomorskiej Zw. Towarzystw gimnastycznych „Sokol” w Polsce. (—) K. Tomaszewski, prezes; (—) L. Gertig, sekretarz.

Manewry w Bułgarii



Zdjęcie z ostatnich wielkich jesiennych manewrów armii bułgarskiej, przedstawiające króla Bułgarów Borysa na punkcie obserwacyjnym, zainstalowanym w okopach.

Czy utrzyma się Gdynia - Danzig „Agreement” na śledzie solone z Anglii

Od kilku lat utrzymuje się w mocy zawarta umowa między angielskimi eksporterami śledzi, a importerami w Gdyni i w Gdańsku, znana pod nazwą „Gdynia-Danzig Hering Agreement”.

Umowa ta zapewnia importerom w Gdyni i w Gdańsku wyłączność transportów śledzi, czyli nie importerzy nie mogą doładowywać zakupione śledzie na te statki. Tak więc nie przyjąty do tego porozumienia trudno jest sprowadzić śledzie, gdyż za transport drobny trudno znaleźć statek, co podraża bardzo transport. Umowa ta miała na celu chronić przede wszystkim interesy angielskie, aby nie dopuścić do wytworzenia się drobnych odbiorców w całym kraju (tak jak to ma miejsce w handlu śledziowym z Norwegią) i skoncentrować handel śledziowy w ręku kilku firm importerów w naszych portach. System ten ma swoich zwolenników i przeciwników, a np. w Niem-

zech jest z pożytkiem wprowadzony od szeregu lat. Nie można uważać za zdrowy objaw, gdy mały kupiec z wioski czy miasteczka, może udawać importera i zamawiać po kilka beczek śledzi za granicą.

Z drugiej jednak strony ostatnie wypadki w Gdyni dowiodły, że umowa importerów śledziowych Gdyni i Gdańska z angielskimi eksporterami, została spaczona jednostronnie bez wiedzy Anglików. Bezspornie było celem umowy, że każda poważna nowo założona firma importu śledzi tak w Gdyni i w Gdańsku powinna być przyjęta do tej umowy.

Tymczasem odmówiono ostatnio przyjęcia do tej umowy dwu firm importu śledzi w Gdyni, przez co firmy te nie mają warunków normalnych dla swej pracy w porcie. Zapewne importerzy tak w Gdyni jak i w Gdańsku należą do „Agreement” obawiając się nowych konkurencyjnych firm i starając

Uwaga Podhalanie!

Zarząd ogniska Podhalan w Toruniu zwraca się z prośbą do wszystkich synów Podhala, zamieszkałych na całym Pomorzu o zgłaszanie się na członków ogniska. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz inż. Jakub Buła Toruń, Konopnickiej 25 lub urząd wojewódzki, wydział rolnictwa i reform rolnych, tel. 20-10, 20-08.

(—) Mgr. Henryk Gebel, prezes.
(—) inż. Jakub Buła, sekretarz

Przywóz śledzi solonych w ubiegłym tygodniu

Z Norwegii statek „Sollund” wyładował w porcie rybackim w Gdyni: śledzi solonych norweskich 2.274/1 oraz 1.039/2. Z Holandii statek „Chorzów” przywiózł śledzi solonych holenderskich 285/1 i 356/2, statek „Henrika Johanna” z Holandii 150/1 i 102/2 śledzi importowanych oraz z własnych połowów „Mewy” 699/1 kantjes, statek „Beta” z Holandii z połowów „Mewy” 2.330 kantjes i importowanych 150/1 i 40/2. Statek „Lies” z Holandii z własnych połowów „Mewy” kantjes 2.461 oraz importowanych 135/1 i 130/2. Statek „Jupiter” z Holandii śledzi importowanych solonych 495/1 i 439/2.

Nowy zeszyt „Jantar”

Ukazującego się od marca br. kwartalnika Instytutu Bałtyckiego „Jantar” wyszedł świeży numer trzeci (wrześniowy), w rozmiarach znacznie powiększonych. Treść pisma jest, jak zawsze, nader urozmaicona; obok artykułów z dziedziny historii, archeologii, geografii i ekonomii, mamy obszerny dział sprawozdań i omówień.

Na czoło numeru wysuwa się rozprawa William'a F. Reddaway'a, prof. Uniwersyte tu w Cambridge, pt. „Canning a Bałtyk w roku 1807”. Opierając się na materiałach nie publikowanych dotąd w języku polskim, autor odsłania tło słynnego w dziejach epoki napoleońskiej bombardowania Kopenhagi przez flotę angielską, wyjaśnia motywy tego silnie krytykowanego czynu Canninga i w konkluzjach stwierdza wartość i znaczenie wystąpienia angielskiego. Jest to studium historyczne, świetnie napisane i naprawdę rewelacyjne.

W dziedzinie geopolityki, wiedzy z pogranicza geografii i nauk politycznych, wiedzie nas rozprawa J. Smoleńskiego: „Geopolityczne bariery nadbałtyckie”. Przy pomocy metody porównawczej dochodzi autor do wniosku że Prusy Wschodnie są typową barierą nadmorską, przy czym, jak również u innych barier nadbałtyckich — jej trwałości nie można uważać za czynnik stałej równowagi. Nikolas Kaasik (z Tartu) kreśli studium prawnopolityczne pt. „Klauzula bałtycka w traktatach handlowych”, a H. N. Ska de (z Kopenhagi) informuje o genezie i organizacji duńskiej „Kompanii Wschodnio-Azjatyckiej”.

W dziale sprawozdań znajdujemy na wstępie ciekawy artykuł o niedawno odkrytym na wyspie Zelandii, wikingim obozie warownym Trelleborg; artykuł jest bogato ilustrowany. Trzech uczonych szwedzkich, Almhult, Holmborg i Schueck piszą zbiorowo o akademiiach szwedzkich, ich dziejach, organizacji, oraz stanie obecnym. Obszernym streszczeniem dyskusji toczącej się w Niemczech, na temat odprowadzenia ruchu towarowego z Renu na Hamburg, jest sprawozdanie Heleny Buxell pt. „Ren a niemieckie porty morskie”.

Obfity jak zawsze dział recenzji, obejmuje omówienia kilkunastu nowości z różnych dziedzin, nie wyłączając literatury t. zw. „reportażowej” i podróżniczej. Znaczną część recenzji stanowią tym razem nowości dotyczące Kaszub, Gdyni, Gdańska i spraw morskich.

Wśród autorów i recenzentów przeważają tym razem współpracownicy zagraniczni; jest ich 14 na 11 autorów krajowych. Przeważa jest również po stronie omówień nowości zagranicznych, co dowodzi troski Redakcji pisma o to, by opinia polska była należycie poinformowana o ważnych nowościach naukowej literatury zagranicy.

„Jantar” ukazujący się regularnie w odstępach trzymiesięcznych (w marcu, czerwcu, wrześniu i grudniu), kosztuje w rocznej prenumeracie zł 10, oddzielny zeszyt na być można za zł 3. Adres Redakcji i Administracji: Gdynia, Świętojańska 23, Instytut Bałtycki.

się uniemożliwić im pracę, zapominają jednak, że nasz system gospodarczy nie może tolerować nieuzasadnionych niczym monopolu.

Albo więc zawarte porozumienie z eksporterami śledzi w Anglii będzie wykonywane przez importerów w Gdyni i w Gdańsku, stosownie do intencji tego porozumienia, albo będą musiały wkroczyć czynniki do tego upoważnione, aby położyć wreszcie kres próbom utworzenia niczym nieuzasadnionego monopolu.

Programy radiowe

Czwartek, 7 października
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6.30 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.15 Przerwa. 11.15 Melodie hueulskie — poranek muzyczny dla szkół powszechnych w opracowaniu prof. Czesława Kozietulskiego. 11.40 Dyryguje Adrian Boul (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Wędrowki muzyczne”; „Italia” — audycja w opracowaniu Z. Laweskiej (z Wilna). 16.15 Koncert ork. mandolinistów „Kaska”. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Wiedza i książka”. 17.15 Koncert solistów. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Skrzynka ogólna — dr. Marian Stepowski. 18.25 Muzyka (płyty). 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 Originalny Teatr Wyobraźni: premiera słuchowska „Chiromantka”. Elżbiety Szemplińskiej — Sobolewskiej. 19.30 Miniatury muzyczne w wykonaniu Trii salonowego. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert symfoniczny z okazji

Festiwału Słaki Polskiej. Transmisja z Filharmonii Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga, Wanda Wermińska (śpiew), Zofia Rabcewiczowa (fortepian). W przerwie około godziny 20.50 Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna. 21.45 „Z mojego warsztatu” — szkic literacki — wygłosi dr. Zygmunt Nowakowski (z Krakowa). 22.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyskiego z udziałem zespołu „Irmay” (piosenki). 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny. 23.00—24.00 Patrz programy lokalne.

ROZGŁOSIŃA POMORSKA

11.40—11.57 Dyryguje Adrian Boul (płyty z Warszawy). 13.00 „Czy wyzbywać się inwentarza” — pogadanka rolnicza, wygłosi Władysław Skrzypek. 13.10—14.45 „Dla każdego coś ładnego” — Południowy koncert z płyt. W przerwie około godziny 14.00 Wiadomości z Pomorza. 18.10 Program na jutro. 18.15 „Morski przegląd gospodarczy w opracowaniu M. Rusieckiego. 18.25 Melodie marynarskie — płyty. 18.40 Lekcja języka polskiego — prowadzi J. Kamińska (z Katowic). 18.55—19.00 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23.00—23.30 Tańce i piosenki — płyty.

Piątek, 8 października

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.15 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Gra Orkiestry Filharmonii Berlińskiej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Październik” — pogadanka dla dzieci starszych — wygłosi Stanisław Sumiński. 16.00 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 16.15 Koncert Orkiestry Detej Tramwajów i Autobusów Miejskich pod dyr. Leona Cymermana. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Organizacja opieki nad młodzieżą pracującą w Austrii” — odczyt — wygłosi Janina Miedzińska. 17.15 B. Marcello - A. Corelli: Koncert Orkiestry Kameralnej pod dyr. Zbigniewa Dymka z udz. Wojciecha Smyka (obój) (z Katowic). 17.50 Przegląd wydawnictw — omówi prof. Henryk Mościcki. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Tercecy wokalne i instrumentalne (płyty). 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Ballada wistielców” T. de Banville’a. Tłumaczenie Julli Otrębowej; Radiofonizacja Kazimierza Szuberta. Reż. Wacława Ra-

duńskiego (z Krakowa). 19.40 Andre Gretry - Feliks Mottl. Fragm. ze suity baletowej (Dyr. Piero Coppola) — płyty. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Cavaleria Iwowlana” — parodia - operetka w jednym akcie wg. Maksymiliana Kramera z muzyką Bogumila Zeplera, w tłumaczeniu Adolfa Kiczmana, w adaptacji i radiofonizacji Wiktora Budzńskiego. Opracowanie muzyczne i kierownictwo Jakuba Munda. Wykonawcy Zespół operetkowy, orkiestra i chór (ze Lwowa). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert rozrywkowy. 22.00 Koncert kameralny. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 23.00—24.00 Patrz programy lokalne.

ROZGŁOSIŃA POMORSKA

11.40—11.57 Gra orkiestry Filharmonii Berlińskiej (płyty z Warszawy). 13.00—14.45 „Dla każdego coś ładnego” — południowy koncert z płyt. W przerwie około godziny 14.00 Wiadomości z Pomorza. 18.10 Program na jutro. 18.15 „Utworki wionoczelne” w wykonaniu Tadeusza Kowalskiego. Przy fortepianie Edmund Roesler. 18.40 „Historia powstania portu gdańskiego” — odczyt, wygłosi dr. Józef Borowik. 18.55 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19.40—19.50 Muzyka z płyt (z Warszawy). 23.00—23.30 Tańczymy (płyty).

Najnowsze fasony

getr
skarpet
podwiązek
spinek



POLECA

w najwyższych gatunkach
firma

Leon Kuczyński

Skład artykułów męskich
Szeroka 37 TORUŃ Telef. 1496

GDYNIA

Kupuję

używane przedmioty
wszelkiego rodzaju jak:
garderoba, futra, radia,
maszyny do szycia, do pi-
sania i inne
DOM KOMISOWY
Gdynia, Świętojańska 79
zakup i sprzedaż 6112

Tłumacz

przysięgły
w Okręgu Sądu Apelacyj-
nego udziela lekcji języka
rosyjskiego osobno i gru-
powo oraz tłumaczy wszel-
kie dokumenty. Toruń,
Bydgoska 39, m. 2, tel. 2838,
6547Ck

Najlepsze okulary

poleca

Oskar Meyer

właśc. Jasińska i Zeller.

Bydgoszcz, ul. Gdańska nr. 21.
Najstarszy zakład optyczny na miejscu

Piece kaflowe

oraz wszelkie prace zdunskie
fachowo i solidnie wykonuje

ST. WYCZYŃSKI, mistrz zdunski

Telefon 2643 TORUŃ ul. Szewska 7
Kafle kolorowe po cenach fabrycznych
na składzie. 6672C

ZAKŁAD BLACHARSKI
istniejący 10 lat pod firmą

Cz. Łyczkowski

w Gdyni, ul. Witomińska 3, telef. 1724

wykonuje solidnie, fachowo pod gwarancją wszel-
kie roboty budowlano-blacharskie, papowe oraz
smołowanie dachów jak również przyjmuje wszel-
kie naprawy i reperacje, wchodzące w zakres
przedsiębiorstwa. Żądać bezpłatnych kosztorysów. 6863

**Szlachetne
tynki**

własnej wytwórni do naby-
cia w każdej ilości. Pole-
camy również tynki myte,
sztuczny granit we wszyst-
kich kolorach znany ze swej
dobroci naszej fabrykacji.
Do nabycia również mar-
murki do lastrica — biały,
zielony, czarny, czerwony,
żółty, serpentyna carara, sto-
pnielastricowe. Adres „ELE-
WACJA” Gdynia, Morska
49, telefon 2273. Biuro
sprzedaży betonu u Adama.
Poszukujemy reprezentan-
tów. Oddział toruń, ul.
Mostowa, 11. tel. 2605. —
Bydgoszcz, Archt. P. Wa-
rwrzon, ul. Długa 22, telef.
3413. 3557

Zdun

pierwszorzędny, długolet-
nia praktyka w Berlinie
i kraju — przyjmie bu-
dowę pieców, kuchen na
budowlach oraz wszelkie
naprawy. Wojciech Cześ-
nik, Gdynia-Oksywie, ul.
Dykmana 4, tel. 21-01.
(6875M)

Dom

czynszowy w Gdyni sprze-
dam. Wpłata zł. 60.000.
Oferty pod „Dochód” do
„Gaz. Morsk. II.” (6876M)

Panienka

lat 19, umiejąca pisać
biegle na maszynie, ste-
nografować, wyształce-
nie handlowe, z prakty-
ką i pierwszorzędnymi
referencjami, poszukuje
posady od zaraz. Zgło-
szenia do „Gaz. Morsk.
Ilustrow.” Gdynia pod
„Zdolna”. (6864M)

**Wartość
Pańskiego
DOMU
wzrośnie
jeśli
otynkuje**



go Pan
szlachetna za sprawą faszadową
najwyższej
klasy
marki:

LITOTYI

Sztuczny kamień,
żwir, materiały do
TERAZZA. 5180
Gdynia, Św. Jańska 49,
tel. 20-49.
Poszukiwani rejonowi przed-
stawielele.

GRUDZIĄDZ

Papier

pakowy biały kg 50 gr.,
10 kg à 48 gr., całą bełę
à 47 gr. loco skład poleca
Władysław Kulerski,
Grudziądz, Rynek nr. 13.
Pergamin à 90 gr. kg o-
raz wszelkie papiery pa-
kowe tania. (6846Gr)

Meble

pojedyncze, wykwińtne,
stylowe w solidnym wy-
konaniu wykonuje Gru-
dziądz. Stolarnia, Spich-
rzowa 53. (6871Gr)

TCZEW

Żelazna

szafa ogniotrwała i 2 o-
brazy oleodruki (Różdżina
św. i Anioł Stróż) tania
na sprzedaż. Express,
Tczew, ul. Hallera 12/13.
(6877T)

Chiromantka

Grafologini z Wiednia prze-
powiada przeszłość, tera-
niejszość i przyszłość. Przy-
jmuje także w niedzielę
i święta. Tczew, ul. Szope-
na 34, parter lewo, ceny
niskie. T6792

GDANSK

Polecamy następujące firmy:

ARTYKUŁY SZEWSKIE
wkładki dla płaskich stóp i narzędzia
DETALICZNE
CARL FUHRMANN, II. Damm nr. 6.
9825 telefon. 25310.

DYWANY, firany i materiały
meblowe
Magazyn specjalny Langgasse 20/21 tel. 24223
AUGUST MOMBERT G.m.b.H. FILIA: Kohlen-
gasse 3, tel. 25551

ELEGANCKIE PARASOLE
WYKWINTNE TOREBKI poleca firma
KARAU, Langgasse 55.
9823

Skład żelaza - narzędzia
Magazyn statków kuchennych, szkła i porcelany
876 Gd SKŁAD FABRYCZNY: POLDI-STÄHLK
E. & R. LEIBRANDT Nischkannengasse
narzędziarnia Hopfengasse
Towary żelazne — stalowe — metalowe.

Zwiedzajcie cukiernicę
i rawniarnię
Thrun, Langgasse 74
6878

OGŁOSZENIE

Niniejszym podaję do publicznej wiadomości, iż
dnia 16 października 1937 r. o godz. 13-iej w gmachu
szkoły powszechnej w Rudzie pow. Chełmno odbę-
dzie się w drodze przetargu
wydzierżawienie prawa polowania
obszaru gromadzkiego 533 ha na przeciąg 6 lat.
Interesanci winni przed rozpoczęciem przetargu
złożyć wadium w kwocie 100 zł. do Spółki Łowiec-
kiej. Warunki ogłoszone będą przed rozpoczęciem
przetargu. (6847)

Przewodniczący Spółki Łowieckiej w Rudzie

(—) Fr. Gibas

Spis zapowiedzi Nr. 8/1937. (6857)



— Papugę dostalem od mojej pierwszej
miłości w Meksyku.
— Ciekaw jestem, czy wygląda ona teraz
tak jak papuga.

TORUŃ

Nowości
w wełnach
na płaszcze, komplety
sukienki 6758
oraz wszelkie biawaty
i galanterie

najtaniej
P. Składanowski
Toruń, St. Rynek 24
Kredyt na asygnaty

Najpiękniejsze

fartuchy płaszczone
już nadeszły.
M. J. BAGIŃSKI
Skład biawatów, Toruń,
ul. Szeroka 28 6849C

Udzielam

tanio korepetycji i
lekcyj
francuskiego, niemieckiego
angielskiego i gry na forte-
pianie. Adamska, Toruń
Sukiennicza 4. 9606C

TRWAŁA

ondulacje
aparatem
elektrycznym
i warowym
najtaniej
wykonuje

B. SŁUPSKI
TORUŃ, BYDGOSKA 58

Farbowanie

zrudziałych skunksów, o-
posów, cielaków, fok,
tania i akuracie wykonuje
znana pracownica
kuśnierska Fr. Białkow-
ski, Toruń, Kopernika 41.
(6870C)

Motocykl

nowoczesny, dwucylindro-
wy z przyczepką sprzed. a.
Toruń. Rynek Nowomiejs-
ki. 6699



Radia nowe i okazyj-
ne. Specjalność
detektory z głośnikiem
na dogodne spłaty poleca
ZAKŁAD MECHANICZNY
K. Tułodziecki
Toruń, Małe Garbary 9,
telefon 1702.

**Wszyscy wiedzą, że
MEBLE**

wszelkiego rodzaju najtaniej
kupujesz w firmie

B. Władarczak
Toruń, Prosta 5. 4588C

Oblady

z kotła 40 gr., z trzech
dań 70 gr., kolacje 50 gr.
poleca Restauracja „Bac-
con”, Toruń, Małe Gar-
bary 13. 6865C

Mieszkanie

6 pokojowe, słoneczne z
wszelkimi wygodami, od
zaraz do wynajęcia. Byd-
goska 78 I ptr. Wiado-
mość: Szeroka 31 (skład).
(6873C)

Potrzebna

od 1 grudnia służąca do
wszelkiej pracy, zdrowa,
uczciwa, skromna (sierota
lat 24—30), zwinna, we-
sola, samodzielnie goto-
wanie, pieczywo, zapra-
wy, cerowanie, szycie, ro-
boty z wełny. Miesięcznie
25 zł. 2 osoby. Dobre
świadectwa wymagane.
Oferty do Admin. „Dzienn-
nika Chojnickiego” Choj-
nice. (6874Ch)

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie I-lamowej 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym dru-
kiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc.
drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. niższej.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent
nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest iden-
tyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą
być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie noto-
wań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wptytu.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:

W ekspedycji miejscowych agencji 2.00 zł
Z odnośnictwem do domu 2.20 zł
Przez pocztę z odnośnictwem do domu 2.40 zł
Pod opaską 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2.32 gr; przez gońca 2.00 gr
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost 1.75 gr
Z zagranicą 4.80 zł
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. prze-
szkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za
niepodostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:

WACŁAW WITYK, Toruń, ul. Bydgoska 58.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Naj-
mniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia
drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy
według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych
nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie na-
strzeżenie zostanie zapłaconą przewidziana w cenniku 20 proc.
nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści
ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani
ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia
też nie zobowiązują do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, lub
ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile
zostaną wniesione do dnia 8-miu od daty ukazania się ogłosze-
nia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściga-
niu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane
miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.
Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.